Nr 107. Kraków, Środa 6 Marca 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Normberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Echa wyboru prezesa Koła polskiego.

Dla wyboru dr Lea prezesem Koła polskiego chciały pewne grupy wytworzyć pewne, partyjne warunki, które wytworzyłyby precedens dla tego aktu politycznego bardzo niebezpieczny. Mianowicie żądano od kandydata na prezesa Koła, aby wobec grup politycznych, do składu Koła polskiego należących, przyjmował pewne zobowiązania co do polityki, jaką na nowem stanowisku uprawiać będzie. Od przyjęcia tych zobowiązań czyniono zależnem oddanie za nim głosów.

Dr Leo postąpił bardzo politycznie, odrzucając zasadniczo ten „modus precedendi". Do czego doszło, gdyby prezes Koła wobec każdej z jego grup miał ręce związane jakiemiś obietnicami, czy też gwarancyami? W jakim celu zresztą ma się żądać tych gwarancyj klubowych od prezesa, jeżeli polityka jego zależy od uchwał całego Koła i jeżeli każda grupa Koła ma prawo krytykowania polityki prezydyum Koła przy każdej sposobności?

Od prezesa Koła polskiego żąda się, aby wystąpił z grupy partyjnej, do której jako poseł należał. Ale równocześnie inne grupy mają pretensye, aby przestrzegał, na stanowisku prezesa Koła, ich postulatów klubowych. Rzecz sprowadza się sama do absurdu i prezes, któryby aprobował ten sposób ubiegania się o to stanowisko, z góry musiałby być nielojalny, zanim objąłby kierownictwo Koła polskiego.

Zwłaszcza narodowa demokracya miała pretensye, aby kandydat na prezesa Koła złożył wobec jej posłów „wyznanie wiary politycznej" i dopiero uzyskawszy ich „placet" — liczyćby mógł na ich poparcie przy głosowaniu, prawdopodobnie i w tym wypadku w formie białych kartek.

Dziwnie też brzmiała, na onegdajszem posiedzeniu Koła polskiego, argumentacya w tej kwestyi byłego prezesa, posła Głąbińskiego. „Narodowa demokracya — mówił on — byłaby głosowała na dra Lea, gdyby otrzymała była od niego rękojmię, że we wszystkich sprawach w polityce wiedeńskiej i krajowej, przestrzegać będzie ściśle i bezwzględnie zasady sprawiedliwości i równorzędności wszystkich stronnictw narodowych, i że użyje całego swego wpływu, aby ta zasada była uszanowana przez powołane do tego czynniki rządowe w kraju, oraz gdyby była otrzymała rękojmię co do zasadniczych spraw narodowych, politycznych i ekonomicznych. Tych rękojmi nie otrzymaliśmy — argumentuje p. Głąbiński — i dlatego na dra Lea głosować nie będziemy. Pragniemy, byśmy z czasem mogli powiedzieć dla niego pełne zaufanie, lecz go dotąd nie mamy, a zapewniamy go, że w każdej słusznej sprawie znajdzie u nas poparcie."

P. Głąbiński żądał po prostu, aby dr Leo odpowiedzialny był nie przed Kołem, lecz przed grupą narodowych demokratów. Wprost zdumiewającem jest, że były prezes Koła był zdolny do wygłoszenia takiej deklaracyi, której rzeczowa argumentacya zmalała do zera po następnem, programowem przemówieniu nowego prezesa Koła polskiego.

Czy poseł Głąbiński wyprzedził „Słowo Polskie" w wygłoszeniu jego poglądów w tej sprawie w Kole polskiem, czy też myślowy porządek był odwrotny, dość, że lwowski organ narodowej demokracyi czyni drowi Leowi tesame zarzuty co do nieuszanowania autorytetu grupy wszechpolskiej w Kole, które wygłosił tam przedtem dr Głąbiński. Ale mimo tego „Słowo Polskie" raczyło przyrzec, że będzie... czekać i ma nadzieję, że takiesamo wyczekujące stanowisko wobec nowego prezesa zajmie grupa narodowo-demokratyczna w Kole. „W każdej dobrej, korzystnej dla kraju i narodu akcyi — pisze z napuszoną powagą „Słowo Polskie" — znajdzie on (dr Leo) bezwarunkowe poparcie grupy narodowo-demokratycznej, tak, jak naodwrót spotka się ze stanowczym jej sprzeciwem, gdyby podjął kiedykolwiek kroki szkodliwe czy niebezpieczne dla naszych narodowych interesów. Bo polityka demokracyi narodowej — peroruje organ nar. demokracyi, — kieruje się względami nie na osoby (!), lecz jedynie i wyłącznie względami rzeczowemi interesu narodowego. Kto mu służy — ten dobry, kto mu szkodzi — ten zły".

No, no! Uwierzy, kto zechce...

„Czas" nawiązuje do wyboru dra Lea następujące uwagi:

„W tej chwili widzimy w pośle Leo prezesa Koła i pragniemy odnosić się do niego nadal w tym tylko charakterze, co ma to znaczenie, iż uważamy za nasz narodowy i polityczny obowiązek pomagać mu i popierać jego działalność, opartą na woli Koła. W łonie Koła wolno każdemu stronnictwu bronić swego zdania, poza niem wynika z zasady solidarności nasza jednolitość, jako konieczny warunek naszego wpływu politycznego w państwie.

„Pragniemy jednak nadto, aby i wewnątrz Koła polityka, którą uważamy dla naszego narodu i kraju za jedynie korzystną, miała w nowym prezesie stałego wyznawcę. Nie może ona być kastową i chronić się musi od szkód, płynących z rozbudzania antagonizmu miast do wsi, ponad tem wszystkiem zaś panować winna idea utrzymania naszego stanowiska politycznego w kraju, w którym obok nas liczebną siłę ma drugi naród. Płyną stąd pierwszorzędnej wagi konsekwencye, które przy każdej sprawie należy mieć na oku. W parlamencie, wybranym na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania, nasuwają się wielkie trudności w pokonywaniu popularnych wniosków, grożących osłabieniem całej budowie państwowej i ekonomicznej. Od Koła polskiego i jego przewódcy musimy się domagać tego wyższego poglądu, który potrafi przewidzieć niebezpieczeństwo i rozróżnić prawdziwy postęp od sztucznej reklamy.

„Żywimy przekonanie, że zmiana w kierownictwie Koła nie jest zmianą jego polityki. Nie może być inaczej; polityka bowiem polska w Austryi nie ma dwóch dróg, jeżeli jest rzeczową i mającą na oku tylko dobro narodu i kraju. Dla wykonania tego programu powinny się skupić wszystkie stronnictwa dookoła tego, którego postawiły na swojem czele".

Odpowiedź na poglądy i żądania zarówno „Słowa Polskiego" jak i „Czasu" dał nowy prezes Koła polskiego przez wygłoszenie mowy programowej po swoim wyborze.

O nowe podatki.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca.

Komisya finansowa ukończyła dyskusyę generalną nad przedłożeniami podatkowemi. Między innemi dr Diamand oświadczył, że socyalni demokraci nie mają zamiaru stawiać trudności obradom nad przedłożeniami.

Przewodniczący zaproponował, aby zaraz wybrać subkomitet i przydzielić mu przedłożenia. Na wniosek Seitza, aby następne posiedzenie zwołać dopiero wtedy, gdy stosunki polityczne umożliwią regularną pracę komisyi, oświadcza przewodniczący Urban, iż jego zdaniem stosunki polityczne są tak wyjaśnione, że już następnego dnia daną będzie podstawa dla regularnej pracy komisyi.

Wniosek Seitza odrzucono, następne posiedzenie dziś.

Po pierwszem posiedzeniu Izby.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 marca.

(Przesilenie węgierskie i Rada państwa. — Wnioski inicyatywy. — Z gospodarki Weiskirchnera. — Wybory do delegacyj w Kole polskiem).

Izba posłów zachowuje się z całą apatyą wobec własnego położenia i niejasnej sytuacyi, zajmuje się natomiast prawie wyłącznie przesileniem węgierskiem. Chrześc. socyalni i klerykalni Słowieńcy starali się przenieść ten konflikt do parlamentu austryackiego za pomocą interpelacyj, protestujących przeciw zamierzonemu ukróceniu praw korony. Wobec tego jednak, że powszechnem jest mniemanie, iż gdyby kompromis, zawarty między rządem węgierskim a partyą Kossutha, nie mógł być przeprowadzony, nastąpiłoby prowizoryum na polu wojskowem, w tym duchu, że wraz z podwyższeniem kontyngentu rekruta o przeszło 30.000 ludzi rocznie zatrzymanoby 3 letnią służbę wojskową, inne stronnictwa nie objawiły chęci przyłączenia się do tej kampanii, Związek niemiecki dotąd wogóle nie powziął uchwały.

Koło polskie zebrało się wieczorem na posiedzenie i rozpoczęło dyskusyę w sprawie wojskowej. Z dyskusyi tej okazało się, że Koło nie życzy sobie wprawdzie ukrócenia praw korony, ale z drugiej strony życzy sobie utrzymania praw parlamentu co do uchwalenia kontyngentu rekruta i na razie nie przyłączyło się do tej kampanii w formie, jaką uprawiają chrześc.-socyalni.

Zresztą wypadałoby podnieść z wczorajszego posiedzenia Izby posłów kilka wniosków inicyatywy, jak: wniosek posła Donka o zniesienie zakazu kolportażu i wniosek posła Kreka o zakazanie eksportu węgla ze względu na strajk angielski. Ciekawe też było sprawozdanie komisyi kontroli długów państwa, która zaprotestowała przeciw transakcyom, przeprowadzonym swego czasu przez ministra Weiskirchnera, który bez wiedzy parlamentu i komisyi kontroli długów państwowych nabył akcye tow. żeglugi w Niemczech. Akcye te musiał Weiskirchner, z powodu braku pieniędzy, zastawić. Wszystko to zaszło bez wiedzy komisyi kontroli długów państwa i parlamentu. Komisya proponuje przeto zaostrzenie przepisów, odnoszących się do kontroli długów państwa i przyznania jej prawa żądania każdej chwili wyjaśnień o stanie zapasów kasowych.

Charakterystycznem dla usposobienia parlamentu wobec sprawy budowy dróg wodnych był wniosek posła Fiedlera, do którego przyłączył się prezes Leo i prezydent ministrów, aby po pierwszem czytaniu ustawy wojskowej weszła na porządek dzienny sprawa budowy dróg wodnych. Wniosek ten jednak nie znalazł aprobaty chrześciańsko-socyalnych i Słowieńców, którzy żądali pierwszeństwa dla ustawy o weteranach. Na razie więc dalszy porządek dzienny Izby posłów, po ewentualnem odesłaniu ustawy wojskowej do komisyi, nie jest ustalony. Hr. Stuergkh rozpoczął wczoraj rokowania ze stronnictwami i konferował wczoraj z prezesem związku czeskiego Fiedlerem,

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wywiązała się dyskusya przy wyznaczaniu członka delegacyi, w miejsce Bilińskiego. Ponieważ Biliński miał mandat od ludowców, przeto ludowcy zaprezentowali ze swej strony, po złożeniu mandatu przez Bilińskiego, członka swojej grupy Białego. Poseł Korytowski oświadczył, że prezes Koła powinien być członkiem delegacyi i oświadczył się za wyborem prezesa Lea. Ludowcy nie odstąpili jednak od swego żądania, wobec czego poseł Biały będzie wybrany. Poseł German oświadczył wprawdzie, że jest gotów odstąpić swój mandat, jednak w razie rezygnacyi posła Germana z mandatu do delegacyi nie przyszłoby do ponownego wyboru, tylko wszedłby do delegacyi zastępca posła Germana.

Wybór wiceprezesa Koła w miejsce Lea, dokonany będzie na jednem z najbliższych posiedzeń Koła

(O fakultet włoski. — Z komisyi finansowej. — Rusini u Stuergkha).

Wiedeń 6 marca.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh będzie konferować dziś z posłami włoskimi, celem osiągnięcia kompromisu w sprawie fakultetu włoskiego, która to sprawa stoi na porządku dziennym komisyi budżetowej. Otóż chodzi o usunięcie tej sprawy z porządku dziennego przez odesłanie jej do subkomitetu lub do komisyi szkolnej. Dotąd jednak Włosi sprzeciwiają się tym propozycyom.

Komisya finansowa wybierze na dzisiejszem posiedzeniu trzy subkomitety którym przekazane będą ustawy podatkowe. Obrady w subkomitetach potrwają zapewne bardzo długo. W każdym razie ustawy te nie wrócą do komisyi, zanim stosunek rządu do stronnictw nie będzie zupełnie wyjaśniony.

Wczoraj wieczorem udali się do prezydenta ministrów także posłowie ruscy, którzy żądali przedewszystkiem ułaskawienia studentów ruskich, zasądzonych za napad na uniwersytet lwowski. Prezydent ministrów oświadczył, że w tej sprawie nie może dać żadnego obowiązującego przyrzeczenia. Co się tyczy żądania Rusinów, aby rząd wniósł do Sejmu galicyjskiego projekt reformy wyborczej, to prezydent ministrów oświadczył, że podług jego informacyj, rokowania polsko ruskie, zdaje się stoją dobrze i jest nadzieja, że w najbliższym czasie przyjdzie do porozumienia.

Z Koła polskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń 6 marca.

(O budowę nowego gmachu uniwersytetu we Lwowie. — Początek dyskusyi w sprawie nowej ustawy wojskowej i przesilenia na Węgrzech.)

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego (Zob. num. poranny; przyp. red.) pos. Śliwiński omawiał sprawę budowy nowego gmachu uniwersyteckiego we Lwowie i domagał się spowodowania załatwienia programu budowy i rozpisania publicznego konkursu na plany.

Pos. Głąbiński wyjaśnił, że konkurs miał być rozpisany jeszcze w r. 1910. Zaszły trudności w bezpłatnem odstąpieniu gruntów gminie na cele regulacyi ulic, lecz w budżecie fundusze są zapewnione. Rząd nie powinien robić gminie trudności.

Minister Długosz, znając tę sprawę dokładnie, zajmował się nią gorliwie i ma nadzieję, że w najbliższym czasie pomyślnie będzie załatwioną. Następnie udzielał minister dla Galicyi szczegółowych wyjaśnień co do stanu różnych spraw i postulatów lokalnych, poruczonych jego opiece przez posłów przy zakończeniu sesyi zimowej.

Za te starania i niezmordowaną pracę wyraża pos. Kozłowski imieniem Koła polskiego ministrowi serdeczne podziękowanie.

Pos. Kozłowski przedstawił w dłuższem przemówieniu dodatnie i ujemne strony przedłożeń wojskowych. Ubolewał nad najnowszym zwrotem na Węgrzech, którego skutkiem może być odroczenie dwuletniej służby. Wskazał na potrzebę pojednawczego traktowania konfliktu z Węgrami, jakkolwiek prawo i słuszność są po stronie Austryi. Prawo powoływania rezerw jest atrybucyą monarchy. Ponad granice, w delegacyach uchwalone, można uchwalić wydatki tylko w sprawie podoficerów. Możność mobilizacyi finansowej jest równie ważną, jak mobilizacya wojenna. Przepisy o komisyach asenterunkowych powinny być zmienione, aby prawa ludności były dostatecznie zabezpieczone.

Mowca podniósł potrzebę znajomości języka pułkowego przez przełożonych i spełnienia obietnic b. ministra Pitreicha, w sprawie większego uwzględnienia języka pułkowego w szkołach wojskowych. Ubolewa nad tem, że dwuletnia służba dopiero w 3 lata po sankcyi ustawy wejdzie w życie. Mowca wskazał na konieczność odmłodzenia armii i toku urzędowania w wojsku. Omawiał wreszcie pos. Kozłowski sprawę przenoszenia do rezerwy tych poborowych, którzy utrzymują rodziny, potrzebę staranniejszego lekarskiego oglądania rezerwistów przed ćwiczeniami i wyraża zapatrywanie, że zadaniem parlamentu jest zbliżać do społeczeństwa świat wojskowy, którego poszczególni członkowie niejednokrotnie potrzeby tego społeczeństwa oceniają jednostronnie.

Dalszy ciąg dyskusyi nad przedłożeniami wojskowemi odbędzie się dzisiaj.

Dymisya gabinetu Khuena.

(Tel. „N. Ref.")

Budapeszt, 6 marca.

Hr. Khuen udaje się dziś do Wiednia, aby wręczyć cesarzowi dymisyę całego gabinetu. — Wszyscy przygotowują się na bardzo ciężkie i prawdopodobnie bardzo długie przesilenie, albowiem według dotychczasowego stanu rzeczy i po wczorajszych uroczystych przyrzeczeniach, na posiedzeniu partyi rządowej wszyscy chcą bojkotować misyę utworzenia gabinetu i żaden z polityków węgierskich nie zechce przyjąć misyi utworzenia gabinetu, ani przeprowadzić ustawy wojskowej bez znanej rezolucyi.

Wprawdzie powszechnie wymieniają Lukacsa, jako przyszłego prezydenta ministrów, jednak i on miał wczoraj oświadczyć, że bez tej rezolucyi ustawy wojskowej nie przeprowadzi. Prawdopodobnie cesarz zawezwie do siebie szereg węgierskich polityków, aby się z nimi naradzić. W pierwszym rzędzie mają być wezwani Lukacs, Tisza, Wekerle i hr. Andrassy. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli partya rządowa wytrwa przy wczorajszej swojej uchwale, to przyjdzie nietylko do przesilenia rządowego, lecz także do przesilenia parlamentarnego, ponieważ partya rządowa sprzeciwia się dotąd stworzeniu jednorocznego prowizoryum w sprawie wojskowej z podwyższeniem kontyngentu rekruta bez równoczesnego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Wobec tego należy się obawiać innych komplikacyj na Węgrzech. Sejm węgierski ma być jeszcze w tym tygodniu odroczony aż do załatwienia przesilenia.

Dziś odbędzie się pojedynek między hr. Tiszą a Justhem, który nazwał pogwałcenie regulaminu przez Tiszę w roku 1905 „nikczemnością".

Socyalna polityka w Niemczech.

Cokolwiek Niemcom zarzucić można, to przyznać im trzeba, że starali się zawsze o to, aby ustawodawstwo w dziedzinie polityki socyalnej ulepszać i udoskonalać. Składały się na to długie lata pracy i parły w tym kierunku rozmaite prądy. Były nawet lata, gdy Niemcy pod

---

Zdenka Marković.

„Hana".

(Z chorwackiego przełożyła Helena Łodzińska.)

(Dokończenie.)

Przymknęła oczy; nic nie widziała, nie myślała, niczego nie pragnęła, tylko czuła, że jest jej niewypowiedzianie dobrze. Woda ją lekko kołysała, unosząc z fali na falę... Chwilami miała uczucie, że przestaje żyć życiem zwyczajnem, że się poczyna w niej coś nowego, życie bez słów, bez dźwięków, bez ludzi, jakieś wymarzone życie, co da się jeno pomyśleć...

Cisza była w koło niej wielka; tylko fale pluskały łagodnie i miękką pianą głaskały jej lica, opalone i rumiane od słońca, jak wiśnie, pieściły i całowały jej ramiona. Te śliczne, gibkie ramiona, przeglądające z pod modrych wód, jak marmur z pod przeźroczystej zasłony.

Lekki wietrzyk, co odział fale w ledwie widoczną, cienką sieć szklaną, całował ją w oczy, drgał na powiekach i pieścił, jakby je kto piórkiem gładził...

Czasami ptak frunął, zatrzepotał skrzydłami nad jej głową, zaświergotał i znowu głucho. Cisza..

Słońce grzało, a woda ją niosła... niosła... Naraz zerwała się wielka fala, spieniona przesądziła z hukiem głaz i szumiąc, skoczyła przez nią. Ona odetchnęła głębiej pod wpływem silnego uderzenia fali, co na chwilę usiadła na jej piersi, — od srebrnej piany, co w młodą jej twarz [illegible]. Podniosła się, potrząsnęła głową i otworzyła oczy. Dokoła niej znowu był inny świat... Leżała w promieniach światła, dokoła niej wieniec błyszczącego złota... Patrzyła chwilę, potem usiadła na kamieniu wśród wody, podparła śliczną głowę łokciami i patrzyła tak w koło, jak gdyby nigdy jeszcze nie widziała podobnego obrazu, jak gdyby stanęło przed nią coś nowego, niepojętego...

Twarz uśmiechnięta, skropiona wodą, włosy w lokach opadały jej na skronie; — wyglądała jak kwiat wyrosły pod wodą, rozkwitły na słońcu, dziwiący się piękności świata — — —

A ranek był niezwykły, wszystko wonią dyszało. — Co takiego? Trudno powiedzieć. W górach przynoszą poranki często takie niezwykłe wonie; to góry pachną, młode lasy, odświeżone chłodem i rosą nocy, pachnie cała dolina, zapełniona aż do dna światłem i słońcem, pachną kwitnące kasztany i wierzby na brzegu, cyklameny leśne, pełne rosy, co pada na nie z liści paproci; — zda się, że i ptaki noszą pod skrzydłami wonie z dalekich stron i że woda pachnie płynąca między górami, i motyle i powietrze rozdrgane dzwonem starego, górskiego kościółka, — wszystko to pachnie i wonie roznosi; nawet i te ścieżynki małe, co wiją się po brzozowym lesie i gubią się między wierzbami; wonią tchną dziwną i dusze poczciwych górali.

A ona dobrze znała te poranki letnie, a przecież weseliły ją, jakby zawsze nowe.

Nagle wśród tej ciszy szarpnęła się, podniosła, podeszła dalej w głąb rzeki i tak cała w słońcu złota rzuciła się w wodę... Zaszumiało wszystko i zapieniło się dokoła... Chwila — z tej srebrnej piany, co fale niby w białą przystroiła falbanę, wynurzyła bujną głowę i płynęła w dal rzeką, utkaną z jedwabiu i złota, blasków i klejnotów...

Zniknęła na chwilę; nie można było odgadnąć kędy popłynęła, zniknęła za skrętem, pomiędzy wierzbami, co spuściły swe długie gałęzie w wodę.

Nikt się nie troszczył więcej o Hanę; znała drogi swoje na wodach, któremi chodziła, a których nikt nie śledził. Jej to był świat tylko, po nim błądziła sama jedna tylko. Nie było dla niej [illegible] za głębokiej, ni za zimnej wody, ni zbyt [illegible] ni zbyt niebezpiecznej. Znała wszystkie wodne [illegible] ścieżki, wszystkie wiry i prądy, znała [illegible] miejsca, gdzie rzeka najgłębsza i [illegible] miejsza, gdzie i najlepszych pływaków pochłania, a wiedziała też, w którem to miejscu, głęboko pod wodą jak gdyby maleńka wysepka się gnieździ, porosła trawą i mchem; znała każdy kamień, na pamięć by mogła powiedzieć, gdzie dno pokryte ostrym żwirem, a gdzie sterczą owe wielkie kamienie, oślizgłe, stoczone. Wiedziała wszystko. Płynęła i tam, gdzie Sawa najwięcej [illegible], gdzie woda kłębiła się jak w [illegible], gdzie ona musiała wytężać wszystkie siły swoje, by żywioł pokonać. Rozkoszowała się wodą i znała ją, jak ryba; boć przecie od piątego roku życia brodziła po niej całemi latami.

Wszyscy znali dobrze tę jej miłość i tęsknotę za wodą; przyzwyczaili się do jej szaleństw. Zazwyczaj cała gromada dziewcząt pływała razem z Haną. Lecz, gdy się już wszystkie pomęczyły, ustały, do drogi gotowe, wtenczas dopiero Hana w dal płynęła — znikała im z oczu, to znowu po chwili — gdzieś, skądś — odzywała się wesołym pokrzykiem.

To wypłynęła z pod łuków mostu, to wspięła się na nie wysoko, i w śmiech uderzyła serdeczny, że wszystko aż rozlegało się od niego; i nie minęła sekunda, a śmiech jej znowu się gubił w szumie fal, w które wskoczyła... Innym razem płynęła ku łódkom, co daleko na Sawie kołysały się przy brzegu, wsiadła do jednej i wiosłowała z powrotem; lub też płynęła aż na drugi brzeg, zatrzymując się gdzieniegdzie na wysepce zieleniącej się wśród wody, a pośród tej trawy wysokiej czerwieniła się niby kwiat maku. I tak zdala od ludzi, rozkoszowała się tą krasą niezwykłą w otoczeniu małych łątek, co krążyły dokoła niej.

Tak było i dzisiaj. Zniknęła im z oczu, a za chwilę stanęła na sąsiednim brzegu, tam, gdzie się wydma piaszczysta zniżała ku wodzie, przelewając się w słońcu w lekko liliowe cienie. Legła na ten [illegible] piasek, podparła głowę rękami, zapatrzyła się w wodę i odpoczywała... Jakże się lekką czuła na tem świeżem powietrzu; miała dziwne uczucie, jak gdyby spadły jej z rąk i nóg jakieś pęta — to ten opór fal, które krajała i przerzynała w poprzek i które stawały przed nią jak mury twierdzy, nie chcąc jej puścić dalej... Patrzyła w wodę, na owo igranie maleńkich fal i walkę większych i największych; podsłuchiwała ich szeptania i potężne szumy; zdawało się, że teraz dopiero po tej śmiałej hulance, siły swe mierzy z potęgą wody i jakby po raz pierwszy zastanowiła się nad tem: czyżby ona była rzeczywiście silniejszą odemnie? Może ją i lekki dreszcz przeszedł, lecz zatrwożyć się nie dała: ach nie, toć ona niczego się nie bała...

— Ho... ho!... zakrzyknęła wesoło ku drugiemu brzegowi, przykładając obie ręce do ust, by ją lepiej słyszano.

— Ho... ho!... zadrżało w wodzie, powietrzu i słońcu...

— Niech żyje Hana! — odpowiedziały towarzyszki z przeciwnej strony. Chwila jeszcze i zwolna weszła w wodę, to znowu niby wracała, a nikt się ani nie spostrzegł jak nagle zabłysła za wierzbami; ani słowa nie rzekła, tylko z całej siły poczęła pryskać wodą.

Powstała wrzawa, piski, dźwięczny śmiech się rozległ...

Gdy Hana wyszła z wody, z ócz jej biły niezwykłe blaski, takie same, jak te, co się odbijały w wodzie; i w jej źrenicach jak gdyby słońce zapaliło małe, złote światełka, co ogniem niezwykłym płonęły..

— Boże — jak to cudownie było..

— Hana! Hana! — słychać było głosy — to już doprawdy za wiele!

— Ach, za wiele! Cóż to znaczy.. Co piękne — tego nigdy za wiele... Nigdy!..

tym względem kroczyły na czele państw kulturalnych. W ostatnich kilku latach sytuacya jednak się zmieniła i obecnie nietylko Anglia, lecz także niektóre mniejsze państwa wyprzedziły w tym względzie cesarstwo niemieckie. Uznaje to postępowa prasa niemiecka, nawołując, że naród niemiecki żadną miarą w polityce socyalnej cofać się nie może, jeżeli chce dotrzymać kroku innym państwom i narodom.

Stagnacyę w ostatnich kilku latach spowodowały przeważnie oba stronnictwa konserwatywne, którym w pewnym stopniu sekundowało centrum. Stronnictwa te wychodziły z założenia, że dalszy postęp i wykończenie ustawodawstwa socyalnego — niezależnie już od olbrzymich kosztów i wydatków, jakie ponosić muszą zakłady przemysłowe, właściciele nieruchomości itd., powiększać będą szeregi socyalnej demokracyi, a tem samem osłabiać podstawy państwa. Mianowicie po znanych zaburzeniach i rozruchach w Moabicie przed dwoma laty z powodu odrzucenia przez Sejm pruski reformy prawa wyborczego, podniosły się w obozie reakcyjnym stanowcze głosy protestu przeciwko uprawianiu polityki socyalnej w dotychczasowem tempie. Do głosów tych przyłączył się także sam rząd i faktycznie w ostatnich czasach nastąpił w Niemczech w tej dziedzinie wielki zastój.

Ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego były dowodem, że polityka taka była błędną i fałszywą, albowiem szeregi socyalistyczne nietylko się nie zmniejszyły, ale ogromnie wzrosły; w parlamencie zasiada niebywała dotąd liczba 110 posłów socyalistycznych, a reprezentant ich piastuje godność pierwszego wiceprezydenta. Rząd chyba na to oczu zamykać nie może i ostatecznie powiedzieć sobie musi, że prąd reakcyjny, który w ostatnich kilku latach tak gwałtownie parł do zaniechania, a co najmniej powstrzymania polityki socyalnej w dotychczasowem tempie, wyświadczył rządowi i państwu prawdziwie niedźwiedzią przysługę.

W parlamencie niemieckim przez ostatnich kilka dni, podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych toczyła się obszerna dyskusya. Z kilkudniowych rozpraw trudno już wysnuć pewne wnioski, w jakim kierunku pójdzie teraz polityka socyalna i w jakich granicach będzie się odtąd obracała.

Ale na pewien zwrot wskazuje mowa sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych p. Delbrücka. Nie złożył on wprawdzie żadnych przyrzeczeń, ale przyznać należy, że mowa jego różniła się co do formy i tonu od mów, jakie w poprzednim parlamencie w tych sprawach wygłaszali przedstawiciele rządu niemieckiego. Prasa niemiecka porównywa też mowę Delbrücka z mową, którą kanclerz Bethmann-Hollweg wygłosił po zaburzeniach i rozruchach moabickich. Mowa kanclerska była nadzwyczaj ostrą, i skierowaną była wówczas przedewszystkiem przeciwko ruchowi socyalistycznemu, który rząd obiecywał sobie stłumić i zdławić także przy użyciu takiego środka, jak powstrzymanie polityki socyalnej. Środek ten, jak doświadczenie poucza, zawiódł zupełnie. O dalszej stagnacyi w tej dziedzinie myśleć nie można z tego powodu, że obecny charakter parlamentu jest całkiem inny, niż w poprzednim parlamencie. — Oprócz tego, zdaje się, że stronnictwa lewicowe, chcąc pozyskać sobie popularność mas, zaczną się po prostu przelicytowywać w żądaniach o ulepszenie ustawodawstwa socyalnego. Do tej licytacyi stanie oczywiście także centrum, a stronnictwa konserwatywne po doznanej klęsce, jaka spotkała ich reakcyjną politykę w tej właśnie dziedzinie, nie zdobędą się na odwagę podjęcia przeciw tym postulatom poważnej opozycyi. Zresztą opozycya ich nie odniosłaby skutku, bo w parlamencie liczebna ich siła, bez poparcia centrum, nie ma większego znaczenia.

Podnieść wreszcie należy, że w imieniu Koła polskiego podczas obrad w parlamencie nad sprawami polityki socyalnej zabrał głos poseł Morawski. Mowca polski wystąpił z całym szeregiem postulatów ludności polskiej dotyczących. Do najważniejszych zaliczyć należy żądanie, aby polskich przemysłowców i rękodzielników władze rządowe nie bojkotowały przy rozdawaniu i rozpisywaniu robót państwowych. Dla ludności polskiej w zaborze pruskim sprawa ta ma ogromnie doniosłe znaczenie, jeżeli się uwzględni, że Polacy nie są tam dopuszczani do żadnych urzędów państwowych ani komunalnych i po miastach skazani są jedynie i wyłącznie prawie na handel i przemysł.

Ze strony rządu na to zupełnie słuszne i usprawiedliwione żądanie posła polskiego nie odpowiedziano ani jednem słówkiem. To znaczy, że, jak dotąd, władze państwowe bojkotowały rękodzielnictwo i przemysł polski, tak postępować będą także i nadal. Nikt się też nie łudził, żeby postulat posła polskiego doznał sprawiedliwego uwzględnienia ze strony tak wrogiego Polakom rządu, jakim jest rząd prusko-niemiecki.

Z pracowni chirurga.

(Odczyt profesora Eiselsberga. — 16 października 1846. Eter i chloroform. — Zdobycze lorda Listera. — Karbol. Rany postrzałowe. — Leczenie wrzącą oliwą. — Plastyka. — Nowotwory).

W cyklu wykładów, które odbywają się w Wiedniu pod zbiorowym tytułem „Ze swojej pracowni“, wygłosił dr Antoni Eiselsberg, profesor chirurgii na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu, odczyt o chirurgii. Prasa wiedeńska powtórzyła prawie dosłownie ten odczyt, który zasługuje na to swoją zajmującą treścią i aktualnością. Wszak medycyna jest nauką najbardziej może z życiem związaną. Z tego powodu i my podajemy niektóre ustępy owego wykładu.

Chirurgia — zaczął z humorem profesor Eiselsberg — znaczy dosłownie tyle, co rzemiosło i były też niegdyś czasy, gdy chirurgią zajmowali się... balwierze lub cyrulicy. Wielki postęp chirurgii zaczął się od chwili, kiedy poznano narkozę i antyseptykę. Dreszcze przejmują na samą myśl o straszanych cierpieniach, które przechodzili chorzy pod nożem chirurga bez uśpienia. Przed 300 laty pewnemu choremu wycięto w głowie 40 otworów bez uśpienia. W roku 1846 chemik Jackson opowiadał swojemu przyjacielowi, dentyście Mortonowi, że przy pomocy eteru można bez bolu leczyć rannych. Próbowano tedy anestezyi na zwierzętach, a także na... studentach, ale pomyślny wynik dała dopiero operacya zęba przy anestezyi za pomocą eteru.

Dnia 16 października 1846 r. po raz pierwszy wykonano bezbolesną operacyę na żywym człowieku, mianowicie dr Warrant usunął narośl z dolnej szczęki pacyenta w obecności asystentów. Wiadomość o tym fakcie wywołała ogromne wrażenie. Wszak niedawno przed tą operacyą bezbolesną jeden z wielkich chirurgów oświadczył, że myśl operowania bezbolesnego jest maniactwem. I pomylił się gruntownie. Wkrótce zaczął chloroform rywalizować z eterem ku pożytkowi cierpiącej ludzkości. Obecnie są doświadczeni lekarze, którzy uskutecznili 10 do 20 tysięcy uśpień bez żadnego wypadku śmiertelnego. Obok tego rozwinęło się znieczulenie miejscowe, stosowane dosyć często zamiast ogólnej narkozy.

Ale samo utrzymywanie rany w czystości uratowało niejednemu choremu życie. W paryskim szpitalu „Hotel de Dieu“ przed 100 laty umierało 80 osób na sto przy operacyi skutkiem złamania uda. Tę ogromną cyfrę śmiertelności przypisać należy w znacznej mierze nieczystemu utrzymaniu ran, ówcześni bowiem chirurgowie byli z pewnością niemniej zręczni jak dzisiejsi, musieli bowiem operować szybko, ażeby pacyentowi oszczędzić cierpień. Przełom pod tym względem sprowadził angielski chirurg, lord Lister, przez antyseptyczne opatrywanie ran, przez co uratował życie milionom ludzi.

Lister uczynił spostrzeżenie, że różnica pomiędzy skomplikowanem a zwyczajnem złamaniem kości jest dlatego tak wielka, ponieważ przy skomplikowanem złamaniu występują objawy ciężkiego zapalenia. Niebezpieczeństwa te starał się usunąć w ten sposób, że zapobiegał stykaniu się rany ze światem zewnętrznym, okrywając ją watą, napojoną karbolem, a dalej zarządzał, ażeby rana była w spokoju.

Te zasady Listera uległy z biegiem lat rozmaitym zmianom. Kwas karbolowy już wyszedł z użycia. W miarę, jak się rozwijały nauki przyrodnicze, rozszerzało się także — zapewne z obawy przed bakteryami — używanie kwasu karbolowego do mycia ran. Laicy przy każdej rance biegli do apteki i kupowali karbol, nie wiedząc, że powodują schorzenie pod postacią zapalenia karbolowego. Rozpoznano to z biegiem czasu, równie jak tę okoliczność, że do zapobieżenia zanieczyszczeniu rany nie potrzeba karbolu. Ze zdziwieniem czytano w roku 1911 broszurę, napisaną przez dwóch lekarzy wiedeńskich, którzy polecali kwas barbolowy do opatrywania ran. Dzisiaj zapobiegamy zakażeniu rany, zamykając ją szczelnie jak najprędzej i dając opatrunek, wysuszający ranę, najlepiej z gazy pochłaniającej wodę (hydrophila).

Jakie zmiany zaszły w ciągu lat, wykazuje najlepiej okoliczność, że przed 25 laty skarżono sądownie lekarzy, który myli ręce tylko wodą i mydłem bez użycia karbolu. Dzisiaj hasłem chirurgów są słowa Billrotha: „czystość aż do przesady“. Na miejsce antiseptyki (postępowania przeciwgruźliczego) przyszła aseptyka (postępowanie bezgruźlne). Co prawda zasada czystości bywa dzisiaj inaczej przeprowadzona: maski, rękawice, przyrządy, jedwab do szycia — wszystko bywa odkażane za pomocą gorąca. Ponieważ ręki nie można odkażać gorącem, więc nosimy w ten sposób odkażone rękawiczki.

Rany postrzałowe stały się dla chirurgów rozległą dziedziną. W naszych czasach, tak obfitujących w jubileusze — mówił profesor dr Eiselsberg — chciałbym już dzisiaj zgłosić jubileusz na rok 1938, to jest uroczystość owego roku, gdy zajęto się po raz pierwszy raną postrzałową. Dawniej panowało błędne mniemanie, jakoby rany te były szczególnej niebezpieczne. Wypalano je niegdyś wrzącą oliwą. Dla rannych w bitwie miał Poiret tylko wrzącą oliwę, naturalnie dla oficerów, a nie dla szeregowców, którym ta krzywda wychodziła na dobre.

Jak dzisiaj, tak i dawniej lekarze starali się o jak najrychlejsze wydobycie kuli z rany. Szukano kuli sondą, szkodząc więcej rannemu niż pomagając, gdyż chirurgowie z palcami zanieczyszczonemi spieszyli od rannego do rannego, roznosząc drobiny ropy. Było to jeszcze gorsze niż wrząca oliwa. Zasadę Listera: „hands off“ należy przestrzegać zwłaszcza wobec ran postrzałowych. Nowoczesna terapia o ile możności pozostawia ranę postrzałową samej sobie, pokrywając ją — poza pewnemi wyjątkami — gazą pochłaniającą wodę.

Obecnie dla zajmowania się ranami postrzałowemi, nie potrzeba koniecznie iść na plac boju. Ułatwiona sprzedaż broni sprawiła, że każdy ma dzisiaj browning. Stąd zdarzają się bardzo częste zranienia, bądź umyślne, bądź przypadkowo.

Wielkie postępy uczyniła chirurgia w plastyce. Skalpowanie po Indyanach objęły nowoczesne maszyny, które tak często w fabrykach skalpują dziewczętom głowy. Dawniej ranne w ten sposób osoby najczęściej umierały, choćby po kilku latach, dzisiaj możemy małe kawałki skóry przeszczepiać. Pewnemu robotnikowi, który stracił u ręki wielki palec, dr Nicoladoni na jego miejsce „wprawił“ drugi palec z nogi. Przy rygorozum pokazałem ten palec zdającemu doktorat kandydatowi i zapytałem, co na palcu widzi szczególnego. Kandydat odpowiedział: „Nic szczególnego“. Oczywiście był to dowcip wykładającego, niekoniecznie świadczący o kandydacie. Część przewodu pokarmowego zastąpiono kawałkiem jelita, a wogóle operacye tego rodzaju są częste.

Niestety amputowania są jeszcze nieraz koniecznością, podobnie jak operowanie złośliwych nowotworów, przeciw którym dotąd nie znaleziono środka leczniczego. Zwłaszcza rak czyni spustoszenia i staje się klęską ludzkości. Ból nie ostrzega przed tworzeniem się raka i zwykle chory zgłasza się do chirurga zapóźno. A wczesna operacya jest obecnie jedynym środkiem przeciwko rakowi.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Pogrzeb ś. p. prof. Aleksandra Stopczańskiego odbył się wczoraj z udziałem licznego grona profesorów uniwersytetu, przeważnie z wydziału lekarskiego. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby, przemówił dziekan wydziału lekarskiego dr Reiss. Mowca podniósł zalety umysłu i serca zmarłego uczonego, a nadto zasługi jego, jako profesora chemii lekarskiej. Zrazu mieścić się musiał ze swoją pracownią chemiczną i uczniami w małej izdebce przy ul. Wiślnej, zanim wystarał się u rządu o większy lokal w budynku przy ulicy Kopernika, który obecnie już zburzono. Wydział lekarski zachowa mu wdzięczną pamięć za pracę jego naukową.

Potem ruszył kondukt pogrzebowy. Za trumną, którą otoczyli pedele z insygniami uniwersytetu Jagiellońskiego, postępowała rodzina zmarłego i liczna publiczność.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna rozpatrywała wczoraj ponownie sprawę budowy pawilonów sanitarnych na gruntach kontumacyjnych w Prądniku Białym. Referent dr Janiszewski podniósł ważniejsze momenta sprawy, przedstawiając zarazem stronę finansową zamierzonej budowy, poczem wywiązała się obszerna dyskusya, zakończona tem, że sekcya wybrała ściślejszy komitet z 3 członków do rozpatrzenia rzeczy i przedstawienia wniosków, głównie co do miejsca pod budowę, co do kanalizacyi powstać mających budynków i t. p.

Wczoraj odbyło się także posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem zatwierdzono przedłożony przez r. Wasunga projekt statutu dla miejs. szkoły przemysłowej dla kobiet w Krakowie.

Wystawa „Sztuki“ w Krakowie otwartą zostanie dnia 1 kwietnia b. r. w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych i trwać będzie do 15 maja b. r. włącznie. Wystawa ta będzie 16-tą z rzędu, urządzoną przez „Sztukę“ w Krakowie, zaś 55-tą od początku istnienia Towarzystwa.

Wydział uprasza członków „Sztuki“ oraz zaproszonych artystów o nadsyłanie zgłoszeń do 15 marca b. r., przyczem zaznacza się, że ostatni termin nadsyłania zgłoszonych prac upływa z dniem 20 marca b. r. Adres na zgłoszenia i do nadsyłania prac: Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, dla „Sztuki“.

Odczyt o Kołłątaju odbędzie się staraniem IX Koła T. S. L. im. „Królowej Jadwigi. P. Rymar wygłosi odczyt o zacnym patryocie narodowym dnia 7 marca o godzinie 5 w lokalu Koła „Dom robotniczy“ ul. św. Tomasza. Wstęp wolny i dla gości.

Nowy pułk piechoty w Krakowie. Dzisiaj o godzinie 7 rano przyjechał do Krakowa I pułk piechoty imienia cesarza Franciszka Józefa, stacyonowany dotychczas w Opawie. Na powitanie przybyłego pułku zjawił się komendant korpusu Böhm-Ermolli wraz z generalicyą i komendantami tutejszych pułków. Przy dźwiękach muzyki odmaszerował jeden batalion do koszar arcyksięcia Rudolfa, drugi do Woli Justowskiej. Przyjechało z Opawy 600 ludzi. Pułk ten ma wyłogi wiśniowe, podobnie, jak frekwentanci szkół kadeckich.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie podejmowało w niedzielę dnia 3 marca we własnym lokalu miłego gościa z Chorwacyi p. Zdenkę Marković, literatkę i nauczycielkę. Chcąc dać wyraz sympatyi, jaką polskie nauczycielki żywią dla pobratymczego narodu i jego przedstawicielki, zebrał się wydział, liczne grono nauczycielek szkół krakowskich i zaproszeni goście. W zebraniu wzięły udział pp. Włodzimiera Szołayska, Marya Hupkowa, prof. Zakrzewska, prof. Zdziechowska, Włodzimierzowa Tetmajerówna, prof. Grabowska, Sewerowa Maciejowska, Jodkowa, Marya Świderska. Piękną przemową, pełną serdecznego ciepła powitała prezesowa Joanna Pogonowska gościa, poczem zabrzmiał śliczny kwartet smyczkowy, wykonany przez nauczycielki oraz szereg innych produkcyi i pieśni polskich, odśpiewanych przez p. Heumana. Z wielkiem zajęciem oglądała p. Marković bogatą bibliotekę i czytelnię stowarzyszenia, mieszczące się w kilku pokojach, zwiedziła biuro umieszczeń dla prywatnych nauczycielek, hotelik dla przejezdnych nauczycielek i osobny dom w ogrodzie dla emerytek, złożony z kilkunastu pokoi, gdzie miłego gościa powitała serdecznie jedna z sędziwych jego lokatorek. Nastrój przyjacielski i wesołe usposobienie ożywiało całe zebranie, które obopólnie zostawiło po sobie nader miłe wspomnienie.

Z uniwersytetu. Pp. Ludwik Mierosławski, rodem z Warszawy, Edward Miziura ze Swiątnik Górnych i Emil Schönberg z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiell. stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Panna Narbuttówna. Z dyrekcyi kursów im. Baranieckiego otrzymujemy następujące pismo:

W numerze „Nowej Reformy“ z 2 marca znajduje się wiadomość, powtórzona za „Kuryerem Wileńskim“, że p. Narbuttówna była wychowanicą kursów wyższych im. Baranieckiego. Kursa nie mają internatu i w ścisłem tego słowa znaczeniu nie wychowują, niewątpliwie jednak mogą kursa kształcić umysł i serce swoich uczenic zwyczajnych w ciągu ich dwuletnich studyów. P. Narbuttówna nie mogła jednak z takich wpływów korzystać, bo nigdy nie była zwyczajną uczenicą kursów. Przybywszy bowiem do Krakowa w jesieni 1906 r. zapisała się na dwa tylko wykłady (jako uczenica nadzwyczajna) i na tem skończył się jej udział w życiu kursów.

Echa procesu Szajowicz-Stapiński. Wyrok w znanej sprawie dra Szajowicza z Wiednia przeciw p. Stapińskiemu doręczono już stronom na piśmie. Wyrok oddala dra Szajowicza z żądaniem skargi o 50.000 koron i skazuje go na zapłacenie kosztów procesu w kwocie przeszło 700 kor.

W motywach przyjął trybunał za stwierdzone, że pozwany upoważnił wprawdzie powoda do wdrożenia rokowań w sprawie sfinansowania koncesyi na Bank ludowy i zakreślił mu w tym celu termin 14-dniowy; gdy wszakże powód po 14 dniach przedstawił Adolfa Brechera, radcę giełdowego w Wiedniu, jako tego, który ma stanąć na czele prywatnego konsorcyum z oparciem się o Bank dla krajów koronnych, pozwany na taką propozycyę się nie zgodził i odwołał udzielone powodowi upoważnienie, uważając umowę za rozwiązaną.

Ponadto przyjął trybunał za udowodnione, że sfinansowanie koncesyi przyszło do skutku za pośrednictwem adwokata dra Garfeina i samego Banku dla krajów koronnych i to na zmienionych zupełnie warunkach, gdyż pierwotna koncesya, zdaniem dyrekcyi Banku dla krajów, nie nadawała się do realizacyi. Powód w tych rokowaniach i zabiegach żadnego udziału nie brał, a wizyta jego u dyrektora Banku dla krajów Krausa w tej sprawie jest bez żadnego znaczenia.

Zarzut, jakoby pozwany umyślnie postarał się o zmianę pierwotnej koncesyi, aby nie zapłacić prowizyi, jest — zdaniem trybunału — nieuzasadniony, albowiem, jak stwierdził dyrektor Banku dla krajów, Lohenstein, Bank ten na podstawie pierwotnej koncesyi nie mógł wprowadzić w życie banku ludowego we Lwowie i razem z drem Garfeinem postarał się w ministerstwie o zmianę warunków pierwszej koncesyi i [illegible].

Z sali sądowej. (Sk[illegible] morderstwo.) — Przed trybunałem pr[illegible] pod przewodnictwem r. s. dr Olsz[illegible] [illegible]czyła się dzisiaj odroczona w kadencyi listopadowej rozprawa przeciw Walentemu Łukasikowi, 38-letniemu włościaninowi z Królówki, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie nieślubnego 8-dniowego dziecka płci żeńskiej.

Oskarżony Łukasik, żonaty, miał nieślubne dziecko z głuchoniemą Katarzyną Witoń, służącą swego teścia Stawarza. Na czas porodu umieścił Witoniównę w szpitalu w Bochni. Po połogu zabrał ją wraz z dzieckiem na wieś. Po przyjeździe do domu zauważyła Witoniówna, że dziecko ma nabrzmiałą szyję i wargi, a z ust lała mu się krew, oraz czuć było odór octu i spirytusu. Dziecko tej samej nocy zmarło, Witoniówna zaś [illegible] wskazała swej siostrze, że Łukasik wlał jakiś płyn do ust dziecka.

Łukasika aresztowano pod zarzutem, że otruł własne nieślubne dziecko, chcąc się uwolnić od ustawicznych wymówek ze strony swych teściów. Śledztwo wykazało dalej, że oskarżony kupił w Wiśniczu w aptece jakiś płyn, który po drodze wlał do ust dziecku. Rzeczoznawcy zbadali stan umysłowy głuchoniemej Witoniówny i orzekli, że jest ona kretynką i że do jej zeznań nie można przywiązywać żadnej wagi. Rzeczoznawcy orzekli dalej, że oskarżony Łukasik jest epileptykiem, jest jednak poczytalnym.

Wczorajsza rozprawa przeciwko Andrzejowi Kicie, rolnikowi z Lusiny, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, zakończyła się zasądzeniem obwinionego na półtrzecia roku ciężkiego więzienia.

Zapiski policyjne. Do policyi doniesiono wczoraj, że dnia 4 b. m. o godzinie siódmej wieczorem strzelił ktoś z rewolweru do pociągu osobowego, jadącego z Kocmyrzowa do Krakowa, w pobliżu stacyi Dąbie-Piaski. Kula trafiła w szybę i rozbiła ją. Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że nikt z siedzących w przedziale pasażerów nie odniósł szwanku. Strzał padł od strony koszar pułku artyleryi polnej.

Umysłowo chory 42-letni dr Stefan Mańkowski wyszedł wczoraj na pogrzeb śp. dra Stopczańskiego i więcej do domu nie wrócił.

Do sklepu Hirscha Rückla przy ul. Miodowej 5 włamali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy, otworzywszy żaluzye dobranym kluczem i skradli mu pewną ilość towarów bławatnych.

Na jednej z ulic w mieście znaleziono czterokołowy wózek; zguba jest do odebrania w policyi.

Z kraju.

Trzynasty pułk w drodze. Z Oświęcimia donoszą nam: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przyjechał tu pociąg wiozący 2 bataliony 13 p. p. Na wieść o tem, zgromadziły się na dworcu wielkie tłumy. Przybył starosta Bykowski i burmistrz Meyzels. Po przybyciu wyszedł komendant pułku z kilkoma oficerami na peron i rozmawiał ze starostą i burmistrzem przez pół godziny. Jak słychać na wszystkich stacyach, przez które przejeżdżał pociąg, gromadziła się publiczność i witała serdecznie „Krakowskie dzieci“.

Żywiec, 5 marca. (Przedstawienie patryotyczne. — „Ognisko“ nauczycielskie.)

W niedzielę, dnia 3 b. m., odbył się w „Sokole“ wieczór patryotyczny, na program którego złożyły się: chór, solo skrzypcowe i „Prolog“ (z „Dyktatora“) Jerzego Żuławskiego. Prawdziwą biesiadę zrobił nam chór sokoli z Białej, który odśpiewaniem kilku pieśni dał dowód swej dużej wartości. To też publiczność nadzwyczaj gościnnie przyjęła drużynę bialską, oklaskom i zadowoleniu nie było końca. W „Prologu“, odegranym ze zrozumieniem, nie pozostawili nic do życzenia pp.: Wróblewska i Fonferkowa, Marek i R. Piwowarczyk. Dobrym — jak zawsze — kierownikiem okazał się inżynier Marek.

Na walnem zebraniu „Ogniska“ wygłosiła pani Furnelle odczyt o Żeromskim. Zebranie uchwaliło założyć „latającą bibliotekę“, na który to cel p. Orlow z Oczkowa złożył 100 kor.

Biała, 4 marca. (Uroczystości Zygmunta Krasińskiego).

Dnia 2 b. m. obchodzono u nas setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego rano uroczystem nabożeństwem w kościele i poranekiem dla młodzieży w szkołach T. S. L., a wieczór o godz. 8 patryotycznym wieczorkiem w auli seminaryum naucz. T. S. L. Wieczorek odbył się z inicyatywy i staraniem „Polskiej Czytelni“, a na program złożyły się: Słowo wstępne o Z. Krasińskim, wypowiedziane przez p. dyr. Ignacego Steina, produkcye orkiestry kandydatów semin. naucz. T. S. L., śpiew chóru sokolego Białej, wreszcie deklamacya p. Tadeusza Dyboskiego z Cieszyna.

Tarnów, 5 marca. (Z „Sokoła“). Pod przewodnictwem prezesa Bujnowskiego odbyło się w sali Sokoła posiedzenie wydziału II. okręgu sokolego. Po przyjęciu sprawozdania sekretarza prof. Wierzbickiego, skarbnik okręgu p. Chciuk przedstawił sprawozdanie kasowe za rok 1911, które wykazuje w dochodach 1807 koron 50 hal., w rozchodach 856 koron 28 hal. Z pozostałości kasowej przeznaczono na wniosek p. Bujnowskiego 25 koron na Kościuszkowski fundusz sokoli, a 25 koron na wykupno domu polskiego w Bielsku.

Naczelnik okręgu p. Dubelski referował sprawę scatingu wśród młodzieży. Według referatu istnieją u nas cztery drużyny scautowe: szkoły realnej im. Zawiszy Czarnego (60 scautów), I. gimnazyum im. Mohorta (90 scautów), II. gimnazyum im. Wołodyjowskiego (50 scautów) i seminaryum naucz. męskiego im. Langiewicza (90 scautów). W niedalekiej przyszłości mają być utworzone dwie drużyny scautowe z młodzieży rękodzielniczej.

W końcu omawiano uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego gniazda Tarnów-Strusina i uroczystość poświęcenia sokolni gniazda Tuchów-Grybów. Pierwszą uroczystość ustalono na dzień 12 maja, drugą na 9 czerwca. Walny zjazd delegatów oznaczono na początek kwietnia br.

Przemyśl, 6 lutego. (Budżet.) — Budżet m. Przemyśla, uchwalony przez tam[illegible] Radę miejską na 6 posiedzeniach, przedstawia się w ogólnym zarysie jak następuje. Dochody wynoszą 937.259 K 21 hal., rozchody 962.318 K 21 hal., niedobór zatem wynosi 25.033 K. Pokrycie w pozostałości kasowej i zaoszczędzeniach. Podnieść przytem należy, że Przemyśl jest jednem z tych niewielu miast, które niema dodatków do podatków.

Niemniej jednak w czasie dyskusyi zastanawiano się nad sposobem uczynienia budżetu na przyszłość aktywnym, zwłaszcza, że miasto nie spełnia już dziś należycie swych zadań kulturalnych, nie utrzymuje tylu szkół ludowych, ileby potrzeba itd. Inwestycyj wymieniano wiele: wodociągi, gazownię i tramwaj... koszary itd. Poważnie rozważane są wodociągi i kanalizacya, tramwaj zbuduje prawdopodobnie konsorcyum prywatne.

Okropną zbrodnię spełniono w Chocimierzu, miasteczku obok Tłumacza. Dnia 1 b. m. doniesiono posterunkowi żandarmeryi w Chocimierzu, że całą rodzinę gospodarza Humennego, zamieszkałego pod lasem chocimierskim, zdala ode wsi, wymordowano w bestyalski sposób. Mianowicie razami siekiery zgładzono gospodarza, żonę jego, dziecko 9-letnie, 6-letnie i 8-tygodniowe. Żona gospodarza, oraz 8-tygodniowy synek, mimo ran, sięgających aż do wnętrza, żyli jeszcze do poniedziałku i walczą ze śmiercią; dziecko ma ogromną ranę na głowie, taką, że oko wypłynęło, druga rana na twarzy przez policzek i szczękę. Matka ma kilka uderzeń śmiertelnych w głowę, tak, że nawet mózg w jednem miejscu widoczny. Gospodarz (z 7 ranami w głowie), oraz dwoje dzieci mają czaszki literalnie pomiażdżone.

Siekiera amerykańska, szeroka, używana do obrabiania drzewa, którą rodzina H. została wymordowaną, utkwiła w głowie 6-letniej dziewczynki tak głęboko, że dopiero przybyły za komisyą p. dr O. z trudnością ją dobył. Z rodziny H. uratowała się tylko 5-letnia córeczka, a to dlatego, że nie spała wraz z rodzicami i rodzeństwem na jednem łóżku, gdzie wszystkich wymordowano, ale na piecu piekarskim; natomiast między pomordowanymi dziećmi znajduje się siostra H., która przypadkowo nie u rodziców, ale u brata nocowała. Widocznie, że morderca wiedział, wiele osób ma zamordować, aby całą rodzinę zgładzić, nie patrzył zaś, kogo morduje.

W pierwszej chwili padło podejrzenie na solarzy, furmanów. Dopiero w sobotę wykryto mordercę w osobie rodzonego brata Humennego, którego natychmiast aresztowano. Znaleziono w chacie aresztowanego pokrwawiony kożuch i koszulę, a w lesie buty też pokrwawione. Telegraficznie zawezwany żandarm ze Stanisławowa z psem policyjnym okazał się zbyteczny.

Powód morderstwa niezgoda i zawiść braci o grunt. Przed rokiem pisał ojciec do Kanady, gdzie w owym czasie morderca przebywał, aby powracał stamtąd, to mu część gruntu daruje i nań zaintabuluje. Gdy atoli syn nie powracał, ojciec zapisał grunt młodszemu synowi, obecnie zamordowanemu. Morderca po powrocie z Kanady, zastawszy zmienione stosunki, poczuł nienawiść do brata i ojca, a po pogróżkach, przystąpił do czynu.

Ze świata.

Jubileusz Kazimierza Tetmajera. Dla uczczenia 25-iecia pracy Tetmajera zawiązał się w Warszawie komitet, który ogłasza prenumeratę na jubileuszowe wydanie „Poezyi wybranych“ jubilata. Do komitetu należą pp.: Władysław Bukowiński, Zdzisław Dębicki, Czesław Jankowski, Józef Kotarbiński, Stefan Krzywoszewski, Konrad Olchowicz, Artur Oppmann, Władysław Rabski, Józef Relidzyński, Józef Weyssenhoff, Józef Wolff.

Wieczór Krasińskiego w Kijowie. Dnia 1 b. m. odbył się w Kijowie, w sali Resursy kupieckiej, wieczór literacko-artystyczny, poświęcony pamięci Krasińskiego. Na wieczór ten złożył się odczyt znanego krytyka i literata warszawskiego Jana Lorentowicza i deklamacya utworów poety przez p. Stanisławę Wysocką. Prelekcya p. Lorentowicza odznaczała się trafnością sądów estetycznych i wykwintną formą słowa; w deklamacyi p. Wysockiej sprawozdawcy pism miejscowych podnoszą nie tylko pełną wyrazu dykcyę, ale także przepyszną, pełną siły dramatycznej grę mimiczną, która deklamacyi jej zamieniła w szereg monodramatów.

Polacy na Rivierze. Piszą nam z Nicei: Aż do roku 1909 Polacy, przebywający na Rivierze, żyli w zupełnem rozprószeniu, nie utrzymując pomiędzy sobą nawet luźnych stosunków towarzyskich. Dopiero w r. 1909 powstało stowarzyszenie „Koło Polskie“, które obecnie zajmuje lokal w centrum Nicei przy avenue Beaulieu pod L. 32. Towarzystwo to ma na celu ułatwianie Polakom nabywania książek i pism polskich, utrzymywanie czytelni i wypożyczalni książek, informowanie prasy miejscowej o kwestyach polskich, dawanie gościom polskim praktycznych wskazówek, a wreszcie utrzymywanie biura dobroczynności.

Członkami Koła mogą być osoby, wpłacające jednorazowo 500 franków, albo rocznie 50, albo wreszcie 20 franków. Statut posyła biuro Towarzystwa na żądanie bezpłatnie. Do wydziału Towarzystwa należą obecnie pp.: hr. Michał Rohoziński, prezes, hr. Stanisław Broel-Plater, wiceprezes, Augustyn Podhorski, sekretarz, dr Domaradzki, skarbnik i prezes sekcyi dobroczynności, dr Bohdanowicz, dr Colonna-Walewski, Konstanty Łyczkowski, Eugeniusz Starczewski i p. Anna Doria-Dernałowiczowa; do komisyi rewizyjnej: hr. Aleksandrowicz, hr. Żółtowski, Gan, hr. Ożarowski i p. Szczukowa. Dla dokładnego funkcyonowania Towarzystwa i jego oddziału dobroczynności, koniecznem jest powszechne zainteresowanie się Polaków, przyjeżdżających na Rivierę, losami Towarzystwa i jego działalnością filantropijną, a więc zapisywanie się na listę jego członków. — Biuro Towarzystwa, czytelnia i wypożyczalnia książek są zawsze otwarte o godziny 9 i pół do 11 i pół rano i od godziny 4 do 6 po południu.

Proces o łapówki. Z Warszawy donoszą: Warsz. sąd wojskowo-okręgowy przystąpił wczoraj do rozpoznania procesu intendantów warszawskich, oskarżonych o wymuszanie łapówek, a oddanych pod sąd wskutek rewizyi zarządzonej przez senatora Neudhardta. Do odpowiedzialności pociągnięto 31 osób, w tej liczbie prezesa warsz. komisyi odbiorczej, pułk. Dubrowina, pomocników jego, pułk. Aniczkowa i sztabs-kapitana Pawłowa, oraz 28 członków komisyi odbiorczej.

Samobójstwo w teatrze. Z Ekaterynodaru donoszą: W teatrze, podczas przedstawienia „Demona“, w krzesłach zastrzelił się felczer stanicy Diadkowskij. Kula, przebiwszy głowę samobójcy kontuzyowała siedzącego obok widza i rykoszetem trafiła w piersi starostę wojskowego, Wołczaninowa, którego życie jest w niebezpieczeństwie.

Wskazówki dla przyjeżdżających do posłów w Wiedniu. W gmachu parlamentu austryackiego została wczoraj oddana do użytku publicznego rozmownia. Rozmownia i należąca do niej poczekalnia znajdują się na parterze po stronie północnej gmachu. Rozmownia powstała przez przerobienie tak zwanego westibulu cesarskiego, a poczekalnię urządzono w sąsiednim pokoju, który dotąd zajmował dozorca domu. Posłowie przyjmują interesentów w następujący sposób: Kto chce rozmówić się z posłem, idzie do parlamentu przez plac Luegera i wchodzi przez bramę najbliżej położoną w stronę ulicy Stadiona. Przeszedłszy przez bramę, trzeba skręcić się na lewo i wejść do biura urzędnika, któremu należy podać swoje nazwisko, dalej nazwisko posła, z którym interesent chce mówić, a nakoniec przedmiot rozmowy. Kartkę, zawierającą te dane, urzędnik za pomocą windy wysyła na I. piętro, gdzie zabiera ją woźny i oddaje posłowi. Tymczasem interesent udaje się do poczekalni, wygodnie urządzonej, gdzie czeka, aż go poseł wezwie do rozmowni.

Katastrofa balonu. Jak donoszą z Berlina, balon sterowy „Parseval VI“ uległ silnemu uszkodzeniu, a kierownik jego poniósł śmierć. Przebieg katastrofy był wedle opowiadania pasażerów balonu następujący:

Podczas podróży pomiędzy miejscowościami Biesdorf a Ober-Schönweide przestał funkcyonować motor balonu, który skutkiem tego stał się igraszką wiatru. Kierownik balonu chciał wylądować o ile możności niedaleko halli Siemensa. W tym celu wyrzucił linę z kotwicą, przyczem atoli zawikłał

się w nią i został przez linę wyciągnięty z balonu. Pasażerowie chwycili za drugi koniec liny, przymocowany do balonu, i usiłowali wyciągnąć kierownika, ale bezskutecznie. Lina obwinęła szyję kierownika, nazwiskiem Nobers, i udusiła go. Gdy balon po otworzeniu wentylu, wylądował, Nobers był już trupem. Łódź balonu i części maszynowe uległy zniszczeniu. Czterej pasażerowie wyszli z katastrofy cało.

Śmierć admirała Aubry'ego. Dnia 4 b. m. na pokładzie okrętu admiralskiego „Vittorio Emanuele" umarł nagle admirał Aubry, komendant eskadry włoskiej, biorącej udział w wojnie przeciwko Turcyi. Śmierć tego dzielnego marynarza wywołała powszechny żal we Włoszech, a prezydent gabinetu Giolitti, na posiedzeniu senatu poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego. Admirał Aubry był aż do wybuchu wojny włosko-tureckiej dowódcą floty włoskiej na Morzu Śródziemnem. W r. 1866, zaledwie opuścił akademię marynarską został wcielony do załogi okrętu wojennego „Carlo Alberto" i brał udział w bitwie pod Lissą, gdzie flota austryacka rozgromiła flotę włoską. W roku 1878 został porucznikiem i odbył podróż naokoło świata w latach 1878 do 1881. Podróż ta zaznaczyła się tem w pamięci świata, że okręt włoski, wracając z niej, przejechał przez kanał Sueski, który uchodził naówczas za podminowany przez powstańców, walczących przeciwko Anglii, pod wodzą Arabiego paszy. Okręt włoski otworzył naówczas żeglugę na tym kanale. Aubry był następnie profesorem hydrografii i nawigacyi w Akademii marynarskiej; w roku 1891 został kapitanem fregaty, potem szefem sztabu eskadry atlantyckiej. W roku 1905 był komendantem eskadry rezerwowej na Adryatyku, poczem został podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki. W roku 1909 otrzymał, jako wiceadmirał dowództwo nad flotą Morza Śródziemnego. Podczas obecnej wojny nie miał zmarły sposobności do odznaczenia się, gdyż bombardowanie portów i zniszczenie kilku okrętów tureckich, nie mających prawie żadnej wartości bojowej, nie może być uważane za czyn, godny uwagi, wobec olbrzymiej przewagi po stronie floty włoskiej.

Na Dar grunwaldzki. Na ręce r. m. Augusta Miedniaka, przewodniczącego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego złożyła rodzina p. Hechtera, restauratora na dworcu kolejowym w Krakowie 1000 kor. dla zarządu głównego T. S. L. na szkoły kresowe, na Śląsku. Wraz z poprzednią składką przez stowarzyszenie na ten cel złożoną, wynosi to razem 6434 kor. 52 halerze.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Starszy geometra ewidencyjny Władysław Zakliński we Lwowie zamianowany został dyrektorem ewidencyjnym.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła K. Hawlicka 3 K, zebrane na imieninach p. M. L.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora Stanisł. Cebuli w gimn. w Samborze; nadała Leopoldowi Hołubowiczowi, zastępcy naucz. w szkole realnej w Tarnopolu, posadę nauczycielską w tym zakładzie; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Chaima Hirschberga w II szkole realnej we Lwowie; Jana Długoszewskiego i Aleksandra Mildwurma w gimn. w Trembowli; Jana Szczepańskiego w gimn. w Brodach; przeniosła zastępców nauczycieli: E. Olszewskiego z Przemyśla do seminaryum naucz. żeńskiego w Brzeżanach; Feliksa Drozda z sem. naucz. ż. w Brzeżanach do gimn. z polskim językiem wykładowym w Przemyślu; A. Skowronka z filii gimn. VII we Lwowie do gimn. VIII we Lwowie; dr Izraela Meisla z gimn. w Złoczowie do gimn. w Brzeżanach; Bolesława Orłowskiego z I szkoły realnej do II szkoły realnej we Lwowie, Stan. Machniewicza z gimn. VI do gimn. VII we Lwowie.

Z kalendarza. We środę 6 marca: Marcyana, Kolety i Felicyty; we czwartek 7 marca: Tomasza z Akw. w. dk.; w piątek 8 marca: Całunu P. J. Jana Bożego w.

Wschód słońca dnia 6 marca: o godzinie 6 m. 16; zachód o godzinie 5 min. 29; długość dnia godzin 11 min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 marca termometr doszedł od + 6·8 do 12·8 Cels.; — barometr spadał.

Dnia 6 marca o godzinie 7 rano stan barometru 735·6 mm., termometru 4·8 Cel.; cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 11·4, najniższa 4·0°. — Ciśnienie powietrza 685. Kierunek wiatru zachodni. Deszcz. Prognoza: niepogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Nieboska Komedya" i „Irydyon".
We czwartek: „Straceńcy".
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „1812".
W niedzielę po południu: „Nasi na Riwierze"; wieczór: „1812".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: P. Kazimierz Czapiński: „Pośmiertne dzieła Tołstoja". (1 wykład.)
We czwartek: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Polityczno-społeczne poglądy Kołłątaja. (1 wykład.)
W piątek: P. Henryk Kołodziejski: „O elektryczności" (III wykład z doświadczeniami.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We środę: Prof. Kazimierz Pluciński: „Przedświt".
We czwartek: Dr Bronisław Zahorski: „Społeczne znaczenie twórczości Krasińskiego".
W piątek: Dr Władysław Horodyski: „Filozofia Krasińskiego.

Dział ekonomiczny.

* **Kanały.** „Gazeta Lwowska" ogłasza następujący edykt: Namiestnictwo podaje do wiadomości, że projekt trasy przestrzeni kanału spławnego od granicy śląskiej do Zatora wyłożony będzie w starostwach w Białej i Wadowicach, począwszy od 8 marca przez 8 dni do przejrzenia dla ogółu. Żądania lub uwagi co do tego projektu wnosić można w tych 8 dniach na ręce starostw w Białej i Wadowicach lub przy rozprawie rewizyi trasy. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Rewizya trasy co do tej przestrzeni kanału spławnego odbędzie się dnia 21 marca i w dniach następnych w sali posiedzeń magistratu w Krakowie. Dzień przed tem, to jest 20 marca, odbędzie się tam omówienie ogólnych kwestyj, tyczących się galicyjskiej sieci kanału.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 5 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 71, cieląt 231, owiec i kóz —, nierogacizny 395; razem 697 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 84·— do 102·—, woły [illegible]·— do 104; krowy od 86·— do 92·—, jałowniki od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 180·— do 300·—, woły z paszy od 0—·— do —0·—, krowy od 190·— do 300·—, jałówki od 120·— do 226·—, cielęta od 29·— do 75·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 671 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 26 bydła, — cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 5 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·90 do 23·80; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 19·50 do 20·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 20·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·20 do 20·80; proso od —·— do —·—; kukurydza od 16·80 do 18·20; tatarka od 17·— do 18·20; groch 21·50 do 32·—; fasola od 29·— do 49·—; soczewica od 48·— do 52·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 8·— do 10·—; koniczyna pastewna od 11·— do 12·—; słoma od 5·— do 6·—; rzepak zimowy 29·50 do 31·—; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 162·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 104·— do 140·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·80 do 4·40; masło za 1 kilogram 2·70 do 3·70; ser za 1 kilogram —·70 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·20 do —·26; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° fralesa od —·— —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 6 marca.

Napad obłąkanego. W poniedziałek po południu umysłowo chory Józef Martynowicz, były teolog, a następnie artysta teatru ruskiego, dostał się przez parkan do ogrodu zakładu podrzutków imienia Dzieciątka Jezus we Lwowie. Wszedłszy następnie na korytarz gmachu zakładu, zabrał wiszący na ścianie habit jednej z zakonnic, poczem powybijał szyby w oknach, wyrządzając szkodę na 36 kor. Gdy na dźwięk tłuczonych szyb, poczęła zbiegać się służba zakładowa, Martynowicz porwał z sali jedno z niemowląt i zaczął z niem uciekać. Ścigany przez służbę, dostał się wreszcie w ulicy Łyczakowskiej w ręce stójkowych, którzy po zaciętej z nim walce zdołali go ubezwładnić i odebrać mu habit i niemowlę.

Martynowicz sprowadzony na policyę, oświadczył, iż porwał dziecko dlatego, gdyż zamyśla założyć przytulisko dla dzieci w hotelu George'a, gdzie mieszka. Szaleńca oddała policya w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

Aresztowanie koncypienta adwokackiego. — W więzieniu śledczem sądu karnego we Lwowie osadzony został dr Adam Hoszowski, koncypient u adwokata dra Stanisława Szurleja. Przyczyną aresztowania było doniesienie o oszustwie, którego dr Hoszowski dopuścić się miał w sprawie pośrednictwa przy transakcyi majątkowej. Jak słychać, stawał dr Hoszowski już przedtem pod zarzutem podobnych czynów. Mianowicie adwokat dr S. zrobił doniesienie do Izby adwokackiej, zarzucając mu szereg oszukańczych manipulacyj. Sprawą tą zajęła się komisya dyscyplinarna Izby. Nim jednak doszło do załatwienia sprawy, sędzia śledczy polecił Hoszowskiego aresztować.

Dr Adam Hoszowski nim się poświęcił adwokaturze, studyował filozofię i uzyskał stopień doktora. Obecnie sędzia śledczy wentyluje też tę sprawę, czy nie nadużywał tego tytułu i nie przedstawiał się jako doktór praw.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek po południu: „Romantyzm"; wieczór: „Rigoletto".
W piątek: „Topiel" Przybyszewskiego.

Proces Macocha.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Piotrków, 5 marca.

Na dzisiejszej rozprawie rozpoczęły się przemowy obrońców.

Mowa adw. Kleyny.

Pierwszy przemówił obrońca (z urzędu) głównego oskarżonego, Damazego Macocha, adw. przys. Dobrosław Kleyna; rozpoczynając mowę, zaznacza swe przykre i ciężkie położenie. Jako Polak i katolik dzieląc smutek narodu i oburzenie na sprawcę tego, który wykonał zamach na ukochaną świątynię, mimo to musi spełnić powierzony mu przez sąd obowiązek. — Obrońca ma nadzieję, że zdoła obudzić uczucie litości dla Macocha, poczem stara się wykazać, że nie ma tu mowy o morderstwie z premedytacyą, albowiem nie wyjaśniono zupełnie pobudek zbrodni.

Obrońca w polemice z prokuratorem uzasadnia nieprawdopodobieństwo hipotezy o odmowie dawania Macochowi pieniędzy oraz o usunięciu człowieka, który posiadał jakąś tajemnicę mordercy. W krótkich słowach rysuje następnie obrońca charakter Wacława kłamliwy, chciwy i nieszlachetny (ślub i Helena jedynie dla posagu). Przechodzi następnie obrońca do szczegółów i twierdzi, że cała inscenizacya zbrodni dowodzi, iż było ono niespodziewanie dokonane w afekcie. W zakończeniu swojej mowy mówił obrońca o odrodzeniu się klasztoru Jasnogórskiego i oświadczył, że ani Jasna Góra ani Polska o zemstę nie woła.

Mowa adwokata Rudnickiego.

Następnie przemówił obrońca Starczewskiego p. Rudnicki, który zbijał zarzuty nagromadzone w akcie oskarżenia i udowadniał, że podsądny nie może być skazany ani za ukrywanie zbrodni, ani też za kradzież, gdyż o zbrodni nie wiedział, a że nie kradł, to najlepszym dowodem jest to, że nigdy ani on, ani jego kochanka nawet drobnemi kwotami nie rozporządzali.

Mowa adwokata Piotrowskiego.

Adwokat Korwin-Piotrowski wywodził, że w zbrodni jasnogórskiej istnieją dwa akty oskarżenia: jeden wygotowany przez prokuratoryę państwową, drugi zaś sformułowany przez opinię polską, która została obrażona wobec zbryzgania krwią i błotem domu Królowej Korony Polskiej. Przeciwko temu drugiemu „aktowi oskarżenia" nigdy nie ośmieliłbym się podnieść słowa protestu. Wobec prokuratora rosyjskiego rosyjskiego jednak, dla którego obce są nasze uczucia narodowe i religijne, musi obrońca z całą stanowczością wystąpić.

Wspominając o Macochu, obrońca mówi: „dla mnie jako dla Polaka może dać tylko satysfakcyę ukarania go śmiercią. Obrońca dlatego mówi o Macochu, bo gdy zostaną zasądzeni i inni współoskarżeni, to wymiar kary dla nich powinien stać w odpowiednim stosunku do kary, wyznaczonej na największego zbrodniarza.

Co się tyczy oskarżonej Heleny Krzyżanowskiej to obrońca mimo wszystko widzi szereg bardzo znamiennych momentów, przemawiających całkowicie za uniewinnieniem jego klientki.

Helenę Krzyżanowską oskarżają o popełnienie trzech zbrodni, których jednak — zdaniem obrońcy — nie popełniła. Nieprawdą jest twierdzenie prokuratora, że Helena ukrywała w swoim domu mordercę. Helena Krzyżanowska nie może być oskarżoną, że świadomie korzystała z kradzionych przez Damazego pieniędzy. Macoch wydawał jawnie znaczne sumy pieniędzy, nie budząc w otoczeniu swem żadnych podejrzeń.

Również nie można oskarżać Krzyżanowską, że korzystała z fałszywych dokumentów, gdyż tę procedurę załatwił sam Macoch.

„Jeżeli wydacie wyrok uniewinniający — mówił dr Korwin-Piotrowski — nie zmienicie przez to ani na jotę tego potępienia, które na przestępców wydał kraj cały."

Ostatni przemawiał adwokat Kański, obrońca Błasikiewicza.

Dzisiaj zapadnie wyrok.

Strajk uczniów chorwackich.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 6 marca).

Rjeka (Fiume). Uczniowie gimnazyum chorwackiego na przedmieściu Suszak strajkują od wczoraj przed południem z powodu, że podczas ostatnich demonstracyj przeciw rządowi węgierskiemu, uwięziono jednego z ich kolegów. Uczniowie utworzyli szpalery na korytarzach budynku gimnazyalnego i nie puścili profesorów do klas.

Dyrektor zażądał telegraficznie przysłania żandarmów. Przybyło 30 żandarmów, aby zapobiedz ewentualnym zaburzeniom strajkowym. Aresztowano 7 studentów. Dyrekcya zdała rządowi w Zagrzebiu telegraficznie sprawozdanie o zajściach.

Zachodzi obawa, że wychowankowie szkoły nautycznej w Buccari zastrajkują także.

Bunty w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 6 marca.)

Pekin. W Taotingfu buntownicy zrabowali zapasy tytoniu wartości 10.000 fszt. — Wszystkie japońskie budynki zostały splądrowane. Japończycy schronili się do misyi. Osobny pociąg z francuskiemi i japońskiemi wojskami wyruszył do Taotingfu, aby przewieźć Francuzów i Japończyków do Pekinu. W Tiutiang były również rabunki.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 6 marca.)

Obrona Dardaneló w.

Konstantynopol. Ministrowie marynarki i spraw zewnętrznych odbyli naradę w sprawie zarządzeń ku obronie Dardanelów. Porta ogłasza, że od dziś nie wolno okrętom nocną porą przepływać przez Dardanele.

Straty pod Derną.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza listę strat włoskich w walce pod Derną 3 b. m. Poległo 8 oficerów, 13 rannych, z tych 1 ciężko, żołnierzy poległo 53, rannych ciężko 29, lekko 135.

Flota włoska na morzu Śródziemnem.

Konstantynopol. Z Mytilene donoszą, że wczoraj widziano 6 okrętów wojennych włoskich koło Lemnos. Z Aleksandrette donoszą o pojawieniu się w tamtejszej zatoce jednego okrętu włoskiego.

Włoscy dezerterzy.

Bregencya. Wczoraj przybyło tu 5 specyalnych pociągów z 2000 włoskich dezerterów. Jutro mają tu przybyć znowu 2 pociągi z dezerterami.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że Anglia przedłożyła mocarstwom propozycyę wpływania na rząd włoski w tym kierunku, aby flota włoska nie podejmowała żadnej akcyi w portach tureckich, ani w Europie, ani w Azyi. Rząd angielski wskazuje na wielkie niebezpieczeństwo, jakie wywołać może taka akcya floty włoskiej i przypomina zamieszanie powstałe z powodu bombardowania Bejrutu. Rząd angielski wskazał też na wielkie komplikacye, jakie powstałyby w świecie handlowym na wypadek blokady Dardanelów.

Skutki tej propozycyi nie są jeszcze znane.

Wielki strajk w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 6 marca.)

Londyn. W strajku nie zaszła dotąd żadna zmiana, w rokowaniach nie zaznaczył się też żaden postęp. W całym kraju panuje ogromna drożyzna. Oprócz górników znajduje się bez pracy przeszło 400.000 robotników z różnych zakładów przemysłowych. W wielu fabrykach zredukowano robotnikom płace z powodu zmniejszenia się pracy. Wobec tych warunków zachodzi niebezpieczeństwo strajku generalnego i wybuchu rozruchów głodowych.

W Londynie nie ma już węgla. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie przybył wczoraj do Londynu ani jeden cetnar węgla. W Niemczech zakupiono 250.000 tonn węgla, które mają tu lada dzień przybyć. W Londynie ceny węgla idą niesłychanie w górę. Dziś płacą tu za tonnę 35 szylingów (szyling 1 kor. 20 hal.), wobec normalnej ceny 19 szylingów.

Koleje wobec strajku.

Londyn. Grozi wybuch strajku generalnego na kolejach. Na dworcach kolejowych panuje nieopisany chaos. O wypełnianiu rozkładu jazdy nie ma mowy. Nie wiadomo, jakie pociągi wogóle kursują, kiedy przychodzą i kiedy odchodzą.

Paryż. Strajk angielski wpłynął także na handel francuski, chociaż nie w takim stopniu, jak przypuszczano. Jednak ruch towarowy z Anglią ustał zupełnie. Katastrofalne skutki wywołał strajk angielski w Madrycie, gdzie prawie cały handel ustał.

Narady.

Londyn. Komitet wykonawczy Związku górników obradował wczoraj wieczór nad stanem strajku we wszystkich okręgach. Właściciele kopalń również odbywają narady.

Hamburg. Z powodu braku węgla musiano wstrzymać roboty około regulacyi Łaby.

Wrocław. Z różnych rewirów węglowych na Śląsku donoszą o ruchu strajkowym.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 6 marca.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej w miejsce Bilińskiego wybrano do delegacyi posła Białego.

W dalszej dyskusyi drożyźnianej po p. Siengalewiczu zabrał głos minister handlu Rössler.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6 marca.

Pod kołami pociągu.

Katowice. Dr Eisenstein, adwokat z Krakowa (?), został wczoraj w chwili, gdy wsiadał do pociągu, przejechany przez pociąg, który nadszedł z przeciwnej strony. Dr Eisenstein zginął na miejscu. Przy zmarłym znaleziono znaczną sumę pieniędzy. (Wedle zasiągniętych przez nas informacyj, w Krakowie niema ani adwokata, ani kandydata adwokackiego tego nazwiska. Prz. red.).

Skandale w Radzie miejskiej.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do niebywale skandalicznych scen. Radni Wallstein i Zalodek prosili o głos w sprawie formalnej. — Przewodniczący odmówił im i udzielił głosu r. Wegnerowi, przeciw czemu Wallstein i Zalodek protestowali. Gdy Wegner zaczął mówić, Wallstein wyrwał mu manuskrypt z ręki. Wegner uderzył wówczas Wallsteina, co wywołało ogólną bójkę. Przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Wyrok na sufrażystki.

Londyn. Dwie sufrażystki skazane zostały za ostatnie wykroczenia na 2 miesiące pracy przymusowej. Dotąd karano je tylko zwykłemi karami więziennemi.

Londyn. Wyroki przeciw sufrażystkom są coraz surowsze. Wczoraj skazano 70 sufrażystek na kary do 2 miesięcy więzienia. — Część sufrażystek stanie przed sądem przysięgłych. Gdy wczoraj skazano dwie sufrażystki, przy których znaleziono kamienie, na dwa miesiące robót przymusowych, w sali odezwały się burzliwe oklaski. — Ostatnie demonstracye pozbawiły sufrażystki sympatyi u publiczności.

Londyn. Pani Lawrence i jej mąż, którzy są przywódcami sufrażystek, zostali aresztowani. Miss Pankhurst, której matka znajduje się już w więzieniu i którą polecono również aresztować, zbiegła i nie można jej wyśledzić.

Londyn. Policya zrobiła w lokalu polityczno-społecznego Stowarzyszenia kobiet londyńskich rewizyę domową i zamknęła Biuro sufrażystek.

Rozruchy uniwersyteckie.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Voss. Ztg.", że w uniwersytecie przyszło znowu do poważnych rozruchów, przy których aresztowano 42 studentów, między nimi siostrzeńca prezydenta Unii amerykańskiej, który odbywa tam studya.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Komendant miasta skazał administracyjnie na areszt 13 studentów i jednego hospitanta uniwersytetu od 1 do 3 miesięcy, za namawianie do udziału w niepokojach studenckich.

Paryż. Minister wojny Millerand przedłożył Izbie projekt ustawy o lotnictwie wojskowem.

Konstantynopol. Wali ze Skoplje donosi, że nieznani ludzie zamordowali 4 Bułgarów w powiecie Isztip.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, był wczoraj na dłuższem posłuchaniu u cesarza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 marca.

Wystawa miniatur. Z Brukseli telegrafują: Wczoraj po południu król otworzył międzynarodową wystawę miniatur.

Zatonięcie przystani wioślarskiej. Z Płocka donoszą: Ubiegłej nocy zatonęła w porcie przystań tutejszego Towarzystwa wioślarskiego. Straty poważne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 6 marca. (Giełda południowa).

Marki 117·95. Renta majowa 89·60. Renta koronowe węgierska 89·45. Akcye austr. zakł. kred. 650·—. Akcy. węg. zakł. kred. 865·—. Akcye Anglobanku 339·50. Akcye Unionbanku 679·60. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Landerbanku 548·50. Akcye kolei państwowych 746·—. Lombardy 108·75. Akcye fabryki broni 89[illegible]·—. Akcye tytoniowe 334·—. Alpiny 940·50. Rima-Muranyi 782·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3332·—. Losy tureckie 246·50. Ruble 254·50. Skoda 739·50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 6 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·25 Tow dyskontowe 187·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 marca.

4-procentowa renta rosyjska 91·20 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·55 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5 procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 491·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 418·25 rb.; Cukrownie 325·— rb. Starachowice 268·50 rb., Lilpop 132·50 rub.; Rudzki 131·75; Rudzki nowe 133·60 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Putiłów 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 330·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 marca. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·67 do 11·68; pszenica na maj 11·59 do 11·60; pszenica na październik 10·81 do 10·82; żyto na kwiecień 10·19 do 10·20; żyto na październik 9·00 do 9·01; owies na kwiecień 9·87 do 9·88; owies na październik 8·22 do 8·23; kukurudza na maj 8·70 do 8·71; kukurudza na lipiec 8·62 do 8·63; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 15·65 do 15·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pięknie.

Mundant

który przez dłuższy czas pracował w kancelaryi adwokackiej, biegle piszący na maszynie, poszukuje posady. — **K. K. 200** poste restante **Kraków.** 2375 1 2

Poszukuję pokoju

na biuro, od 1 kwietnia, parter lub I p., **w czystym domu,** w pobliżu Rynku. Szymański, Szlak 20, II p. 2335 1 2

Potrzebna dochodząca Niemka

freblanka do dwojga dzieci na popołudnie. Zgłoszenia Wolska 3, I p. 2357 1 3

Ogrody i ogródki

zakłada, obsadza i wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące wykonuje zawodowy ogrodnik, w miejscu i na prowincyi. Zgłoszenia pod **Ogrodnik, Kraków, Kilińskiego 2.** 2368 1 3

Zdolna buchalterka

bardzo biegła w prowadzeniu korespondencyi polsko-niemieckiej, znajdzie natychmiast pomieszczenie w większem przedsiębiorstwie na prowincyi. Uwzględniane będą oferty tylko rutynowanych kandydatek. Zgłoszenia pod **L. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2353 1 3

SKLEP

nadający się na filię piekarni, masarni, rzeźnictwa, mleczarni, fryzyera lub t. p., tanio do wynajęcia, ul. Kołłątaja 6. Wiadomość u właściciela Hotel Europejski Nr 53, od 1/2 11—1/2 12 lub Krupnicza 19, parter, od 1—2. 2371 1 3

Do wynajęcia

1 pok., kuch., z elektr. ośw. i angielskim kloz., frontowe. 2 pok., kuch., łazienka, przedp., z elektr. ośw. i ang. kloz., na III p., przy ulicy Wygoda l. 11 (przecznica Retoryka i Swobody), od 1 kwietnia b. r. 2366 1 4

Do sprzedania

amerykański karabin repetyerowy Colta i rogi jelenie w czaszce, duże. Kraków, ul. św. Jana l. 28, parter, handel mebli. 2367 1 5

Poszukuje się

praktykanta (izr.) do biura zaraz. Oferty nadesłać pod: Fach pocztowy 132. 2365 1 3

Apteka w Krakowie

przyjmie **aspiranta farmacyi** z rozpoczętą praktyką. — Zgłoszenia tylko listowne pod **W. 120** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2372 1 0

Francuzka

posiadająca początki języka niemieckiego, poszukuje posady przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, Karmelicka 36. 2243 2 3

Świeże jarzyny

5 kg karczochów	4·— K
5 kg sałaty głowiastej	3·50 „
5 kg kalafiorów	2·50 „
5 kg rzodkiewki czerwonej	4·80 „
5 kg pomarańcz malinówek	3·60 „
5 kg mieszaniny ze wszystkich 5 gatunków	3·70 „

opłatnie za zaliczką **Giovanni Spanghero, Triest.** 2274 1 2

Sklep

z 1 lub 2 pokojami lub bez, od 1-go kwietnia do wynajęcia. Ulica Krowoderska 21. 1882 3 3

Podróżujący

zdolny fachowiec, znajdzie posadę stałą. **Zajączek i Lankosz,** skład sukna, **Lwów,** Jagiellońska 3. 432 22 0

Spółka Ziemska w Krakowie
ul. Wiślna l. 3, I p.

Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością
Nr Telef. 2156

ma na sprzedaż i do zamiany majątki ziemskie, realności większe i mniejsze, poszukuje natychmiast dzierżaw, oraz takowe posiada w ewidencyi, wyrabia pożyczki hipoteczne pod nader dogodnemi warunkami, udziela krótkoterminowych pożyczek wekslowych. 2023 4 5

Od 1 kwietnia b. r.

mieszkanie z komfortem, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, ośw. elektryczne, do wynajęcia. Ul. Kilińskiego 19. 2117 3 3

Poszukuje się

kilku zdolnych agentów, kat., za wysoką prowizyą. — Adres: **Kraków, Miodowa 45, M. Z.** 2195 2 2

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 1959 4 20

Majątek ziemski

w bezpośredniej bliskości **głównego miasta** na Śląsku, z I ziemią pod uprawę buraków, z bardzo dobrym zbytem wszelkich plonów rolniczych, **z dworem na sposób nowoczesny urządzonym,** obszernemi stajniami, remizami i stodołami, w dobrym stanie, 2 ogrodami owoc., ogrodem jarzynowym i ozdobnym, jest zaraz **do sprzedania** za 250.000 K. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **Majątek 1779.** 1779 6 6

Suplent gimnazyalny

poszukuje guwernerki. Zgłoszenia: **Suplent** poste restante Kraków 1. 2369 1 2

Uczeń

z ukończoną IV klasą, znajdzie umieszczenie w cukierni **Michała Pilińskiego w Nowym Sączu.** 2352 1 3

Apteka w Jaworznie

poszukuje zaraz **praktykanta** na dogodnych warunkach. Z rozpoczętą praktyką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje K. Włyński, apteka, Jaworzno. 2350 1 3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 5 pokoi, przedp., pokój dla służby, łazienka, kuchnia, z elektrycznem oświetleniem, **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Karmelicka 60, II piętro. 2364 1 3

Pomocnik handlowy

obeznany dokładnie z działem towarów korzennych, znajdzie trwałą posadę od 1 kwietnia ew. prędzej. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Spółki Spożywczej U. P. i N., Podwale 6. 2363 1 2

Jeszcze krótki czas!

sprzedaje o 45% niżej cen fabrycznych, z powodu zwinięcia handlu, wszelkie ubrania męskie **na raty miesięczne,** jak również szlafroki obecnie 15 kor. przedtem 30 kor. 2370 1 3

Salomon Lerner
Fioryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Potrzeba praktykanta

do księgarni K. Kwaśniewskiego, Kraków, Szewska 11. 2250 3 3

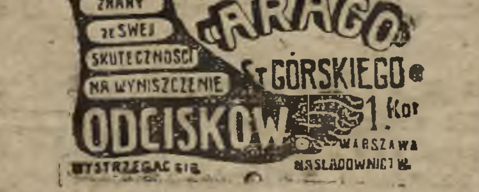

Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 529 10 10

Restauracya

i kawiarnia, wraz z konsesem, jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość **1052** poste restante **Kraków.** 2112 3 3

FAÇON COGNAC

przewyborny gatunek, łagodnie silny, aromatyczny, wysyłam pocztą, opłatnie za zaliczką 11 K za 5 kg baryłkę, lub 6·90 K za skrzynkę z 3 flaszkami po 3/4 litra. — Wszelkie wina deserowe najtaniej w zapasie.

R. Maiti, Capodistria. 2236 2 10

Zdolnego pomocnika

z działu drobiazgowo-modnego poszukuje handel K. Salwacha w Rzeszowie. 2241 4 5

Zdolnym

Panom lub Paniom oddaje we wszystkich miejscowościach pierwszorzędny austryacki bank zastępstwo dla sprzedaży losów, w monarchii austryacko-węgierskiej prawnie dozwolonych, na raty miesięczne. Wysoka prowizya. Znaczny boczny zarobek. W tym fachu zdolni zastępcy otrzymują po krótkim czasie próbnym stałą płacę. Zgłoszenia listowne pod znakiem „Pensya 2157“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2157 2 3

Kupuje i sprzedaje

różne meble, pianina, fortepiany krótkie, broń, kasy ogniotrwałe. Kraków, ul. św. Jana l. 28, handel mebli i różnych rzeczy. 2079 8 10

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 1912 przy ul. Senackiej 10 (róg ul. Grodzkiej 44) mieszkanie, złożone z 4 lub 5 pokoi frontowych, kuchni, pokoju dla służby, łazienki i przedpokoju, z elektryką. Wiadomość u dozorcy domu, Grodzka 42. 2221 3 6

Młody buchalter

i korespodent w języku niemieckim, z ukończoną szkołą handlową i praktyką we Wiedniu (zna język polski również), poszukuje zaraz posady. Adres **J. S. 59** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2301 2 3

Wspaniałe majątki

we wschodniej Galicyi, o pow. 2300 mg., z wkładem do 200.000 K, reszta na szereg lat na 4%; o pow. 500 mg., wspaniała rezydencya z wkładem około 100.000 K, reszta na 5% do 10 lat, jako też do zamiany mająteczek o pow. 60 mg. na kamieniczkę w Krakowie lub Podgórzu. Wiadomość: Spółka Ziemska, Kraków, ul. Wiślna 3, I p. Nr Telef. 2156. 2022 4 5

Cegłę

maszynową w bardzo dobrym gatunku, dobrze wypaloną, polecam w ilościach dowolnie wielkich, jakoteż i mniejszych. Wysyła się również koleją do każdej stacyi kolejowej. Dostawa szybka i punktualna. **Józef Nesselroth, Kraków,** ul. Bernardyńska l. 11, Telefon 2077/II. 2078 3 4

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydania:

	koron
Hugo W. **Człowiek śmiechu.** Powieść. Przetłomaczył z francuskiego F. Faleński, 3 tomy w jednym z 18 ilustracyami	4·—
Mickiewicz A. **Grażyna.** Bibl. Uniw. lud. N. 167	—·26
Sienkiewicz H. **Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela.** Nowela. Bibl. Uniw. lud N. 54	—·20
Teresa Jadwiga. **Stracony.** Powieść obyczajowa dla młodzieży z 7 ilustracyami	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2321 1 3

Walne Zgromadzenie
Banku Rolniczego i Handlowego w Rzeszowie

odbędzie się **dnia 17 marca 1912 r. o godzinie 5 po południu,** a w razie braku kompletu o godzinie 6-ej po południu tegoż dnia z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania Dyrekcyi z czynności za r. 1911;
2. Udzielenie absolutoryum;
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej, oraz jednego względnie dwóch Dyrektorów;
4. Rozdział czystego zysku;
5. Zmiana statutu §§ 5, 33 i 63;
6. Wnioski członków. 2349

Rzeszów, dnia 4 marca 1912.

Bank Rolniczy i Handlowy w Rzeszowie
Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Prezes: *Fr. Synowiec.* Sekretarz: *St. Kowal.*

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Kremu perłowego“
Jana Ihnatowicza

Tuba kremu perłowego 50 hal.

2344 1 0

Wiedeński Bank Związkowy.

Czterdzieste drugie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
AKCYONARYUSZY

odbędzie się dnia 4 kwietnia 1912 r. o godzinie 11 przed południem w gmachu bankowym w Wiedniu I., Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne Rady administracyjnej;
2. Sprawozdanie cenzorów za rok 1911;
3. Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1911 2354
4. Wnioski o zmianę §§ 9, 14, 15, 59 statutu;
5. Wybory do Rady administracyjnej;
6. Wybór cenzorów i Rady nadzorczej dla Filii.

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyj wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez Radę administracyjną ustanowionych.

Dwadzieścia pięć akcyj uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48 statutu) Termin ogłoszenia upływa z dniem 21 marca b. r.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można w Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Białej, Bernie, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku, Mistku, Gracu, Insbruku, Karniowie (Jägerndorf), Karlsbadzie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Nowosielicy, Pardubicach, Pilznie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Salzburgu, Switawie, Tarnowie, Uściu n/Ł., Bielaku (Willach), Wr. Neustadt, Zagrzebiu — w Filiach, względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego. Następnie: w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei itd. w tamtejszych instytucyach zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetycznie wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem.

Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

w latarni morskiej.

Najwyższe odznaczenia: Bruksela 1910, Turyn 1911, Drezno 1911: Wielka nagroda! Jerzy Dralle, Podmokłe n/Ł. Krople kwiecia bez alkoholu. Wystarcza atom. **Te cudnie naturalne zapachy kwiatów,** mianowicie: konwalii (4 K), fiołków (5 K), róż (4 K), bzu (4 K) i dzisiaj jeszcze nie mają sobie równych i nie ustępują innym miejsca jako ulubione perfumy eleganckiego świata. 1178 4 4

Automatyczny kieszonkowy pistolet

„STEYR“

z lufą łamaną i odskakującą.

:: Bezwarunkowo niezawodzący ::

Wyrób precyzyjny Austryackiego Towarzystwa fabryk broni w Steyr. 395 26 31

Dostać można u wszystkich rusznikarzy i w handlach broni.

PERŁA ADRYATYKU

NAJULUBIEŃSZE WINO DESEROWE

wyszczególniane jako wino posilające. Oryginalne tylko ze słowem „Adria“, wypalonem na korku.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach

1249 6 0

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 18 78

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Zamierzamy istniejący nasz wodociąg browarowy, 3½ km. długości zrekonstruować, celem zwiększenia wydajności. Upraszamy o łaskawe oferty na wykonanie tej roboty. Plany i pozycye kosztorysowe leżą w biurze naszem do przejrzenia.

CENTRALNY ZARZĄD DÓBR

XX. Sanguszków w Gumniskach p. Tarnów. 2163 2 2

„SILVANIA“
Biuro sprzedaży lasów i drzewa
w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252,** zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich.

Poszukuje każdego czasu do kupna większych i mniejszych kompleksów leśnych, każdej ilości desek i innych materyałów drzewnych

Agencya Majątków Ziemskich.

343 17 0

Instytut Politechniczny Strelitz in Mecklenburg.

Wydziały: Budowy maszyn, elektrotechniki, Budownictwa, Inżynieryi, ogrz. i wentylacya, konstrukcye żelazno-betonowe, miernictwa. Skrócone metody nauki. Wiadomości nabyte drogą samouctwa lub studyów prywatnych mogą być zaliczone na podstawie egzaminu. Własne podręczniki do nauki. Po ukończeniu stopnia inżyniera, architekty. Programy darmo. Dyrekcya. 1370 4 86

Rury ołowiane

blachę ołowianą, ołów w blokach poleca biurom wodociągowym i pp. instalatorom **fabryka Ig. Königsgarten w Bernie.** 2200 2 2

Zastępca dla Galicyi **Józef Jakobsohn** Kraków, Wrzesińska 3.

Skromnych wymagań handlowiec inteligentny poszukuje zajęcia biurowego lub jako ekspedyent lub też jako magazynier, na żądanie kaucya. Zgłoszenia pod „**Kupiectwo**“ poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2313 2 3

Koncypient

poszukuje posady półdniowej. Adres: **Koncypient S.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu. 2314 3 3

SKLEP

z artykułami światła elektrycznego tanio do sprzedania. Powody na miejscu. Wiadomości fachowe zbyteczne. — **900** poste restante **Kraków,** gł. poczta, okazicielowi kwitu inseratowego. 2261 3 3

Nadeszły świeże meble do składu

M. TELESZNICKIEJ
przy ul. św. Jana 2, I p.

Ładna kompl. jadalnia palisand., mah. i orzechowa. Sypialnia mah. z jasnego drzewa. Salony mah. i orzechowe. Fortepian, biura, biblioteki, serwantki, sekretarze ant., świeczniki, kandelabry srebrne okazałe i z nowego srebra, konsola inkr. Bidermajer, lustra nowe i ant. Obrazy znak. malarzy i wiele ładnych przedmiotów dekoracyjnych po cenach zniżonych. 2614 2 4

Spółka węglowa

poszukuje **zdolnych zastępców** za prowizyą do wprowadzenia w zachodniej Galicyi jednego z najlepszych węgli Królestwa Polskiego, na którego sprzedaż posiada wyłączne zastępstwo. Zgłoszenia listowne pod Węgiel 146 przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2265 3 3

Poszukuje posady buchaltera lub pomocnika biurowego młody człowiek lat 27, z maturą gim., egzaminem z buchalteryi i rach. państwowej, za skromnem wynagrodzeniem. Włada biegle w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia pod **Buchalter 27** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2271 3 3

3 pokoje

przedpokój, kuchnia, z elektr. oświetleniem w dzielnicy „Wesoła“ potrzebne dla dwu osób od kwietnia lub maja. **Mieszkanie Z. R.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 2292 2 2

Wdowa

nezdzietna, w średnim wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa do dworu lub na plebanii, od 15 marca. Adres: **J. M.,** u pp. Harynków, Kraków, ul. św. Jana l. 14. 2318 2 3

Nagle

owdowiały młody ojciec 2-ga milutkich dzieci, w wieku 1½ i 3 lat (chłopczyk i dziewczynka) potrzebuje bezzwłocznie młodej, sympatycznej, ujmujących zalet serca, tymczasowej opiekunki dla dzieci. Zgłoszenia z dokładnym adresem i podaniem warunków pod „**E. K. 8**“ poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu ins 2361

1332 15 0

Gospodyni

poszukuje posady zaraz na plebanii, Kraków, Słowiańska 2. A. Kaczmarska. 2315 2 3

Fortepian

krótki, w dobrym stanie sprzedam za 300 kor., Kraków, ul. św. Jana 28. Handel mebli. 2316 2 6

4 pokoje z balkonem

słoneczne, z przedpokojem, łazienką i kuchnią, z instalacyą elektryczną, przy ul. Krzywej 4, I p., od 1 kwietnia do wynajęcia. 2317 2 3

Adwokat Dr Silber
w Rzeszowie

poszukuje **rutynowanego koncypienta,** uprawnionego do substytucyi trybunalskiej. Posada zaraz do objęcia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2325 2 3

Budowniczy

rządownie egzaminowany, mający kilkanaście lat praktyki w pierwszorzędnych biurach, poszukuje zajęcia w biurze architektonicznem. Zawiadomienia pod **„Budowniczy“** poste restante **Kraków IV,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2273 2 2

Do wynajęcia

od 1 kwietnia i zaraz. Dwa frontowe pokoje (duży salon), łazienka, przedp., kuchnia, nyża spiżarka etc. Dwa pokoje i kuchnia w oficynach na I i II piętr. i parterze, Strzelecka 15. 2311 2 2

Dla panny

inteligentnej, mającej 8.000 koron posagu, szuka się męża izrael., na stanowisku. Na anonimy nie odpowiadam. Zgłoszenia do 15 marca pod **W. Z.** poste restante **Rzeszów,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2339 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.